Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
WYDANIE III. B.
Dziś 16 stron — „Dom i Szkoła"
Rok XIV. Kraków, niedziela 17 maja 1931 Nr. 132

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Briand nie cofnął rezygnacji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 15. 5. (B) Omawiając wczorajsze posiedzenie rady ministrów „Echo de Paris" pisze, że Briand zrezygnował z dalszego kierowania francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych. Zgodził się on jedynie na wyjazd do Genewy tylko z powodu, aby objąć przewodnictwo europejskiej komisji studjów, która jest jego osobistem dziełem. Oficjalna dymisja Brianda jako ministra spraw zagranicznych nastąpi prawdopobnie jeszcze przed dymisją całego rządu, co będzie miało miejsce 13 czerwca, w dniu objęcia urzędu przez nowego prezydenta republiki. Do tego czasu agendy ministra spraw zagranicznych ma sprawować premjer Laval.

Także „Matin" jest zdania, że Briand ustąpił nie było bowiem mowy o cofnięciu przez niego dymisji. Dziennik pisze, że Briand wyjechał do Genewy, aby wziąć udział w obradach komisji europejskiej i pożegnać się z Genewą. Premjer Laval nie traci jednak nadziei, iż uda mu się Brianda nakłonić do dalszego kierowania francuską polityką zagraniczną. „La Republique" występuje z energicznym protestem przeciw rezygnacji Brianda. „Jest nie do pomyślenia—pisze—aby mąż Locarna miał zrezygnować z dalszego kierowania polityką zagraniczną Francji. Rezygnacja Brianda byłaby dla Francji katastrofą bezprzykładną. Jest jeszcze pora na jej powstrzymanie. Wszystkie partje lewicowe i wszyscy, którym drogą jest idea pokoju powinni dać wyraz niezłomnej woli, aby Briand z wzmocnionym autorytetem pozostał u steru francuskiej polityki zagranicznej".

Wczoraj wieczór na pożegnanie Brianda, wyjeżdżającego do Genewy zebrały się na dworcu olbrzymie rzesze publiczności, które wznosiły na jego cześć entuzjastyczne okrzyki. Gdy pociąg ruszał zagrzmiał okrzyk: „Niech żyje Briand! Niech żyje pokój!"

Ostry atak socjalistów

Paryż. 15. 5. (B) Socjalistyczna frakcja parlamentarna wydała oświadczenie, że wszyscy jej członkowie jednomyślnie głosowali na Brianda, a w drugiem głosowaniu oddali głosy Marraudowi, aby zagrodzić drogę reakcji. Oświadczenie w najostrzejszych słowach potępia obłudę polityków, którzy podczas głosowań jawnych wypowiedzieli się za polityką Brianda, a pod osłoną głosowania tajnego popierają wrogów republiki i pokoju. Odezwa kończy się słowami: „Głosimy, że wybór sprzeczny jest z wolą narodu francuskiego. Oświadczamy uroczyście wobec całego świata, że nie można Francji oceniać wedle tego fałszywego świadectwa. Francja życzy sobie pokoju i będzie nam pomocna w walce, którą jutro podejmiemy przeciw wojnie i za pokojem".

Wybory francuskie w oświetleniu sowieckiem

Moskwa. 15. 5. PAT. Cała prasa sowiecka omawia dziś rezultat wyborów na prezydenta Republiki francuskiej. „Izwiestia" piszą, że upadek Brianda dowodzi, że koła francuskie są silnie zaniepokojone rosnącemi w Niemczech tendencjami rewizjonistycznemi. Polityka Brianda była polityką uspakajania Niemiec przy pomocy nieznacznych ustępstw. Nie oddając żadnej francuskiej pozycji, Briand starał się stworzyć w Europie powojennej stosunki pokojowe na zasadzie równości. Mimo to jednak nie mógł usunąć dążeń niemieckich do osłabienia traktatów pokojowych. Wszystko to — zdaniem dziennika — wywołało duże zaniepokojenie w kołach francuskich. Porażka Brianda wskazuje na to, że wewnętrzna i zewnętrzna sytuacja Francji uległa zaostrzeniu. Wybór prezydenta jest dowodem, że większość obu Izb francuskich stoi na stanowisku stosowania wobec Niemiec polityki silnej ręki.

—oOo—

Przyjazd Brianda do Genewy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 15. 5. (K) Francuski minister spraw zagranicznych Briand przybył dziś przed południem do Genewy w towarzystwie podsekretarza stanu Francois Ponceta i szefa protokołu Legera.

Jak z kół delegacji francuskiej donoszą, Briand będzie uczestniczyć tylko w posiedzeniu komisji europejskiej, nie weźmie natomiast udziału w obradach Rady Ligi Narodów. Reprezentantem Francji w Radzie Ligi będzie podsekretarz stanu Poncet, który współpracował nad wypracowaniem projektu francuskiego w kwestji kredytów agrarnych.

Wstępne narady

Genewa 15. 5. (K) Niemiecki minister spr zagranicznych dr. Curtius odbył dziś przed otwarciem obrad komisji europejskiej dłuższe konferencje z włoskim ministrem spraw zagranicznych Grandim i angielskim ministrem spr zagraniczn. Hendersonem. Wczoraj wieczór przyjął dr. Curtius austrjackiego ministra spr. zagranicznych dra Schobera, z którym odbył konferencję trwającą do późnej nocy.

—oOo—

„Optymista" Marx

Berlin. 15. 5. PAT. Były kancelrz Rzeszy Marx, przemawiając na zgromadzeniu partji centrowej w Magdeburgu oświadczył m. in.: Wydarzenia oczekiwane w ciągu najbliższych tygodni posiadać będą dla Niemiec niebywale doniosłe znaczenie. Dalsza przyszłość Rzeszy Niem[illegible] w dużej mierze zależeć będzie od prze[illegible] obrad w Genewie. Jestem optymistą i ży[illegible] nadzieję, że najpóźniej z końcem roku bież[illegible] zostanie zwołana konferencja międzynarodowa, która zajmie się sprawą rewizji Traktatu Wersalskiego.

Przewrót w Hiszpanji

(Th.) Jak Żyd myśli, mówi o Hiszpanji, to nie może się pozbyć wrażenia, że myśli, mówi o jakimś krewnym, który dawniej, kiedyś był bardzo blizki, blizki jak własna skóra, a później się oddalił — hen daleko, skąd już niemasz powrotu. Nie, zapewne, w blizkości już go niema tego krewnego, dawniej tak kochanego, ale przecież nie można go w żaden sposób zapominać. Rozeszło się z nim w gniewie, wyniosło się z tej rozłąki głębokie wrażenie i zatarte wrażenie doznanej wprost nieludzkiej, okrutnej krzywdy. Co więcej — w chwili tragicznej rozłąki miało się nawet na wargach palące słowo przekleństwa i do nienawiści podobnej złości, — a jednak każde wspomnienie wywołuje głęboki wstrząs w duszy i niewygasłe, niezniszczalne uczucie przeżytej niezmiernie szczęśliwej i radosnej wspólnoty. Istnieje faktycznie, chociaż tak zupełnie nieprawdopodobna jeszcze dzisiaj nieprzejrzana masa Żydów, po całej kuli ziemskiej rozproszonych, którzy z tęsknotą myślą o Hiszpanji.

Czy to nie dziwne?

To było w dniu 31 marca 1492 r., kiedy Ferdynand — zdaje się, że to Kościół, względnie kościelna historjografja, nadała mu przydomek „katolickiego"! — i jego okrutna małżonka Izabella, dziwna tygrysica, łaknąca żywej krwi, podpisali dekret królewski, wydalający bezwzględnie i bezwarunkowo wszystkich Żydów ze świętej ziemi hiszpańskiej. Tylko kto „dobrowolnie" święty chrzest przyjmie, ten może w kraju pozostać. Wśród Żydów — rozpacz niewymowna. Silni i zdecydowani, a było ich dużo dziesiątków tysięcy, chwycili za kij wędrowny. Puścili się wświat nieznany i— nie dobry. Niektórzy wzięli nawet z cmentarza nagrobki swoich przodków. Tylko stosunkowo mała część tych wygnańców dobiła się do jakiegoś gościnnego miejsca pobytu. Większość zginęła z wyczerpania, wśród nich wielu poszło na dno morza, bo kapitani i sternicy okrętów zrabowali kobietom cześć i mężczyznom pieniądze i inne walory, a później, dla zatarcia śladów zbrodni, rzucali obrabowanych w głąb morza, gdzie już razem z rybami, którym na żer służyły, milczeli na wieki.

Z tych zaś, którzy zostali, tylko mała garstka na stałe sprzeniewierzyła się wierze ojców. Większość pozostała w sercu wierną, ale tylko „na pozór", po hebrajsku: „marath-ajim", stąd, według niektórych, słowo „marani" przeszła na obcą wiarę, pielęgnując i praktykując własną religję w ukryciu.

I dziwna rzecz — ta część, zapewne tylko znikoma mniejszość hiszpańskiego żydostwa, uniosła ze sobą głęboko w duszy pamięć tego kraju, a nawet jego język. Tak jest — nawet jego język. Aż po dzień dzisiejszy mówi spora część żydostwa na całym świecie po starokastylijsku, uważając to narzecze zresztą za język żydowski. Wybitni lingwiści romańscy zasilają swoje wiadomości starokastylijskie właśnie u tych Żydów, zwanych „Hiszpanjolami". Trzeba istotnie należeć do starego bardzo starego, niemal-że wiecznego narodu, ażeby móc nosić w duszy takie nadludzkie przywiązanie. Wszak to nadludzkie przywiązanie do dnia dzisiejszego się objawia u Żydów, którzy kraj swój rodzinny „dobrowolnie" opuścili, nie zbyt delikatnie przez gospodarczy „popychani"...

Tak — naród żydowski ma nadludzką i niemal i wierną pamięć na to, co mu sie dobrego wyświadczyło, tylko krzywdę rychło zapomina. Dlatego też ma w swojem bogatem piśmiennictwie tak mało złości, chociaż sporo łez i żalu, a prawie ani śladu nienawiści...

A jakże mógł naród żydowski zapomnąć Hiszpanję? Już prorok Obadja wspomina ten kraj pod nazwą, która się w języku hebrajskim przyjęła „Sfarad". Tradycja — legendarna bodaj — umieszcza Żydów w Hiszpanji już w 6 stuleciu przed erą chrześcijańską. A gdy się wspomina nazwę jakiegoś miasta, to dźwięczą w uchu hebrajskie zgłoski. Toledo — jakby „Toledot", generacje, lub jak inni utrzymują od „taltela" — wędrówka. A jeszcze ważniejsze są reminiscencje żywe o wielkich mężach. Toć tam nam kwitła nasza złota epoka. Tam rozkwitła nam wspaniała poezja, prawdziwie boska filozofja, szeroka nauka. Nie wiek złoty, tylko wieki złote, 4 — 5 wieków. Świat chrześcijański doczekał się humanizmu dopiero w 15 wieku, myśmy go mieli w stanie pełnego rozkwitu, soczystej żywości i lotnej wyniosłości już w 11 wieku. A mieliśmy go przeważnie na iberyjskim półwyspie, przeważnie w Hiszpanji. Tam też po raz pierwszy w czasach djaspory naród żydowski objawił pewne, bardzo znaczne zdolności polityczne, któremi się posługiwali królowie Hiszpanji, podzielonej wówczas jeszcze na kilka samodzielnych państewek. A służba żydowskich ministrów zaznaczyła się chlubnie i wybitnie w życiu tych państw.

Tak — przeżyliśmy w Hiszpanji piękny czas Kraj ten dał nam niemało, a my daliśmy jemu jeszcze więcej. Ale w pewnej czarnej godzinie przyszła jakoś dziwnie pojęta — z pewnością nie według wskazówek nauczyciela! — „miłość bliźniego" i stratowała niemiłosiernie piękny kwiat. Z wysokości Dawidowej twierdzy Sjonu, uczyliśmy ich: „I będziesz kochał bliźniego twego, jak siebie samego", a oni, Ferdynand katolicki i Izabella, i ci, co im nauczycielami byli i mistrzami w rzeczach sumienia, umieli tylko nienawidzieć. Istotnie — Hiszpanja stała się piekłem nienawiści i strasznych prześladowań. Niebawem zapanowała inkwizycja, z ducha Torkwemady powstała, i zaczęli palić, na stosach kacerzy. Obliczyli, że inkwizycja — ręka się wzdryga napisać przymiotnik „święta"! — aż trzysta tysięcy „kacerzy" na stosach spaliła, na publicznym placu wobec zgromadzonych tłumów, w których widocznie w ten sposób chciano wzbudzić „religijne" dreszcze. Przeważnie spaleni zostali „marani", których niesłychanie wycyzelowany system szpiegowski wyławiał. A mimo to do dnia dzisiejszego jeszcze istnieją — wprawdzie tylko w szczątkach — marani.

Czemże nam jest Hiszpanja? Czem nam była w ostatnich wiekach? Czy krajem Torkwemady i inkwizycji? Doprawdy — nie. W przeszłości ona nam była krajem naszych wielkości, a później mowiliśmy, że to jest kraj Velasqueza i Cervantesa. I nie mogliśmy nienawidzieć tego pięknego kraju.

To też teraz, kiedy Hiszpanja przeżywa straszliwe konwulsje przewrotu, pragniemy razem z całym światem cywilizowanym, ażeby ten niebezpieczny proces odbył się bez większego zranienia tego kraju. Palą tam klasztory i kościoły, a my w niejednym z tych kościołów poznajemy jakąś starą wspaniałą synagogę, jaką nam zrabowano. Czy istnieje choćby cień usprawiedliwienia by widzieć w tych okropnościach starą pogańską Nemezys, która zemstę wykonuje za stare zbrodnie. Ale gdzież tam? Przecież ci, co teraz cierpią, owych zbrodni nie popełniali i ich nawet nie uznają. Przeciwnie — co jest zdrowe moralnie w Hiszpanji potępia ów akt zbrodniczego barbarzyństwa, a nawet mocna etyka biblijna zapowiada „zapłatę" przyszłym pokoleniom — zresztą w bardzo ograniczonej descendencji — tylko takim, które zbrodnie przodków kontynuują. Dzisiejsza Hiszpanja, przedewszystkiem demokratyczna i republikańska Hiszpanja, jest wolną od takiego obwinienia, od takiego podejrzenia. Dzisiejszej Hiszpanji możemy tylko życzyć rychłego spokoju i pełnego rozkwitu. Torkwemada nie żyje, śladu po nim nie ma. Nie jego tam palą, ani dzieł duszy i ducha jego. Palenie i niszczenie nie może sprawić satysfakcji.

Ale pełne zadośćuczynienie wolno nam odczuwać, że w obecnym gabinecie, który Hiszpanją rządzi i powołany jest, kraj ten do ładu i spokoju doprowadzić, zasiada aż trzech potomków maranów, czyli Żydów.

Co ten fakt dla nas znaczy, co on może znaczyć?

Ot potwierdzenie starej prawdy, że kto żyje może niejednego dożyć. Tylko kto ginie nie może się doczekać jakiegoś zadośćuczynienia. Życie przynosi ze sobą, naturalnie, dużo przykrości, zawodów, goryczy i nieszczęść. Ale bywa, że ono też coś daje jasnego, radosnego. O tych trzech ministrach hiszpańskich opowiadają, że wspominają z żywą dumą swoje żydowskie pochodzenie. Opowiadają też, że zamierzają w sposób oficjalny znieść dekret Ferdynanda i zwiastować zupełną wolność religijną To będzie dla nas duża satysfakcja. To będzie potwierdzenie naszej nauki, że zło nie jest wieczne na świecie. W szkołach hiszpańskich nie będą już tak opowiadać o Ferdynandzie i Izabeli, jak jego poplecznicy i nauczyciele mu wmawiali, że to się stanie. Natomiast będą uczyć ze szczególnem umiłowaniem dzieci historji tych epok hiszpańskich, kiedy to kraj ten piękny kwitł w nauce i sztuce, a po swojemu i Żydzi do tego się w dużej mierze przyczynili.

Jest niewątpliwie silnem potwierdzeniem wiecznego żydowskiego optymizmu fakt, że także Hiszpanja wstępuje w koło wolnych krajów, gdzie człowieczeństwo rośnie i pogłębia.

Jest dobrze, że naród żydowski jeszcze żyje, żyć pragnie i żyć będzie. On jeszcze dużo wielkich i radosnych rzeczy będzie widział we wielkim rozwoju rodu ludzkiego. Co marne i złe — nareszcie zginie, a co żywe jest i żywotne — dużo jasności dożyje.

—oSo—

Uchwały hiszpańskiej rady ministrów

Madryt, 15. 5. (R) Rada ministrów zajmowała się wczoraj reorganizacją personalu pocztowego oraz uchwaliła znieść urząd generalnego kapitana marynarki wojennej. Następnie rada ministrów uchwaliła konfiskatę majątków prywatnych eks-króla, wychodząc z założenia, że majątki te zdobył król kosztem ludności. Wreszcie rada ministrów mianowała komisję międzyministerjalną, której polecono opracować projekt reformy agrarnej

Sanacja Creditanstaltu

zatwierdzona przez Radę związkową

Wiedeń 15. 5. PAT. **Austrjacka Rada Związkowa przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu większością głosów ustawę o sanacji austrjackiego Zakładu Kredytowego, uchwaloną** przez Radę Narodową. Jak donoszą dzienniki wieczorne, udało się w zasadzie ulokować bony kasowe zagranicą. Lokacji podjęły się: **bank Morgana, Bank Rotschilda w Londynie, bank Warburga w Berlinie i „Banque des Pays Bas".**

Przedstawiciele finansjery międzynar. w Wiedniu

Wiedeń 15. 5. PAT. We Wiedniu bawią obecnie wybitni finansiści zagraniczni, Piotr Bark i A. Palache z Londynu, Eugenjusz Schneider Creuzot, Armand Dreyfus, wiceprezydent szwajcarskiego Banku Związkowego, i Maks Warburg z Hamburga. Finansiści ci wezmą udział w oficjalnem posiedzeniu rady nadzorczej Austrjackiego Zakładu Kredytowego. Piotr Bark w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że szybka akcja rządu austrjackiego na rzecz Zakładu Kredytowego **wywarła za granicą najlepsze wrażenie i że przesilenie można uważać za przezwyciężone.**

Dalsze narady na Zamku i w prezydjum rady ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 15. 5. (Sin) Dziś przed godz. 1 popołudniu udał się marszałek Piłsudski na **Zamek**, gdzie odbył dłuższą konferencję z p. Prezydentem Rzeczypospolitej. P. Prezydent wyjechał we środę do Spały i wrócił dziś przedpołudniem do Warszawy.

Premjer Sławek przyjął dziś na dłuższej konferencji min. Matuszewskiego i wiceministra Koca, pozatem przyjął min. Boernera, Neugebauera i Czerwińskiego.

Wobec tego, że marszałek Piłsudski był już w prezydjum rady ministrów, że udał się dziś na Zamek i wobec powtórnej wizyty ministra skarbu u premjera kursowały na ten temat naj rozmaitsze pogłoski. Pierwszą była ta, iż jeszcze **w ciągu bieżącego tygodnia, a najpóźniej z początkiem przyszłego zwołana zostanie rada gabinetowa dla zadecydowania o sprawie płac urzędniczych i nadania formy prawnej rozporządzeniu o wyłączeniu oficerów z redukcji.** Nadto przedmiotem tych narad może być jeszcze kwestja **zwołania nadzwyczajnej** sesji sejmowej, tembardziej, że niektórzy ministrowie uważają, że mają już przygotowane nagłe sprawy. Mianowicie wiceminister spraw wewnętrznych Korsak chciałby przeforsować ustawy samorządowe, wicepremjer Pieracki pragmatykę urzędniczą, min. Kozłowski ustawę rolniczą itd.

Czy przed zwołaniem nadzwyczajnej sesji sejmowej nie nastąpią jeszcze inne wypadki, czy w szczególności **konferencje te nie zapowiadają zmiany gabinetu — w tej chwili** trudno przesądzić. W każdym razie krążą pogłoski, że niezależnie od sprawy redukcji płac urzędniczych. pragmatyki i sesji nadzwyczajnej, na porządku dziennym rozmów są sprawy personalne.

Komisja europejska rozpoczęła obrady

Ekspose Brianda — Komplementy Hendersona — „Będę nadal pracował dla pokoju" — mówi Briand

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 15. 5. (K) **Dziś przedpołudniem po krótkiem posiedzeniu poufnem otwarta została trzecia sesja komisji europejskiej.** Otwarcia dokonał francuski minister spraw zagranicznych **Briand**, jako przewodniczący komisji, odczytaniem pisemnie opracowanej mowy. W krótkiem przemówieniu streścił Briand dotychczasowe prace komisji europejskiej a specjalnie **w dziedzinie agrarnej i kredytowej, wskazał na groźny charakter obecnego kryzysu gospodarczego i podkreślił konieczność natychmiastowego podjęcia środków zaradczych.** Briand omawiał następnie liczne rokowania komitetów komisji europejskiej, jakie odbyły się w Genewie i Paryżu i wskazała na konieczność **uregulowania kwestji agrarnej,** wynalezienie rynków zbytu dla produktów rolnych państw Europy środkowej i wschodniej oraz na stworzenie **międzynarodowego banku hipotecznego.** Dalej stwierdził mówca, że dotychczasowe prace miały przebieg normalny. **Bilans ich jest pozytywny, aczkolwiek nie całkiem zadowalający.**

Komisja stoi obecnie wobec trudnego zadania, mianowicie **wobec kwestji stosunków celnych w Europie.** Z okazji tej każdy rząd będzie mógł wyłuszczyć własne zapatrywanie, mając na względzie interesy ogólne, **zmierzające do stworzenia dzieła solidarności i ogólnego dobra.**

Wkońcu scharakteryzował Briand stosunek komisji europejskiej do Rady Ligi Narodów w ten sposób, że **Rada Ligi ma dbać o poszanowanie prawa, a komisja europejska ma załatwiać sprawy gospodarcze.**

Mowę Brianda, wygłoszoną zresztą bez entuzjazmu nagrodzono hucznemi oklaskami.

Po Briandzie zabrał głos angielski minister spraw zagranicznych Henderson. W krótkiej mowie nacechowanej niezwykłą u niego namiętnością. Henderson w imieniu wszystkich członków komisji **wyraził zadowolenie, że Briand przyjechał na sesję i wyraził nadzieję,** iż nadal pozostanie u steru francuskiej polityki zagranicznej. Jest bowiem Briand nietylko francuskim, lecz wielkim międzynarodowym mężem stanu, który zdobył olbrzymie zasługi w służbie pokoju i współpracy narodów. „Jestem daleki od mięszania się do spraw wewnętrznych Francji — mówił dalej Henderson jednak zaznaczam, że Briand cieszy się jak największem zaufaniem, mimo, iż jego stanowisko dziś nie jest już takie. jakie było przed kilku dniami.

Leży w interesie Ligi Narodów i komisji europejskiej i należy sobie tego życzyć aby Briand nadal pozostał na czele francuskiej polityki zagranicznej".

W krótkich słowach podziękował Briand za wyrażone mu zaufanie, wątpi jednak, by było ono podzielane przez wszystkich członków komisji. Całe życie pracowałem — oświadczył Briand — nad ideą pokoju i cieszę się, że danem mi było znaleźć się tu w tej atmosferze przyjaznej.

Niezależnie od dalszych wypadków będę nadal pracował dla pokoju.

Francja będzie dalej współpracować nad utrwaleniem pokoju. Bez względu na to czy będę polityką zagraniczną kierował, czy też jako starzejący się pielgrzym z laską w ręku będę przechodził resztę życia, wszystkie moje myśli poświęcę idei pokojowej".

Szczegóły memorjału Brianda

Paryż 15. 5. (B) „Matin" ogłasza dziś garść szczegółów projektu Brianda, który dziś przedłożony zostanie delegacjom komisji europejskiej w Genewie. Memorandum Brianda wychodzi z założenia, że nie wystarcza sama krytyka austro-niemieckiej unji celnej, **której trzeba przeciwstawić projekt realny.** Projekt rządu francuskiego składa się z trzech części. Pierwsza część zajmuje się problemem agrarnym i wypowiada się za uprzywilejowanym systemem ceł na produkty agrarne państw Europy środkowej i wschodniej. Część druga poświęcona kwestji przemysłowej poleca tworzenie nowych kartelów dla produktów przemysłowych jak stali, przemysłu elektrycznego węgla, chemikaljów, przemysłu samochodowego, włókienniczego itd. Część trzecia wreszcie zajmująca się kwestjami finansowemi proponuje aby komisja skarbowa Ligi Narodów zajęła się **kredytami państwowemi i pożyczkami na przeprowadzenie robót publicznych.**

Rozstrzygnięcie trybunału haskiego

w sprawie polsko-niemieckiego zatargu szkolnego na Śląsku

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Haga. 15. 5. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu jawnem. Międzynarodowy Trybunał ogłosił orzeczenie **w sprawie polsko-niemieckiego zatargu szkolnego na Górnym Śląsku.** Na mocy uchwały Rady Ligi z dnia 24 stycznia br. międzynarodowy Trybunał miał rozstrzygnąć, czy dzieci, które na zasadzie egzaminu z języka niemieckiego, jaki przeprowadzono na Górnym Śląsku w 1927 r. — wykluczone zostały ze szkół mniejszościowych, także i teraz jeszcze nie mogą uczęszczać do szkół mniejszościowych. **Trybunał 11 głosami przeciw 1 głosowi delegata polskiego orzekł, iż dzieciom tym obecnie nie można bronić zapisania się do szkół mniejszościowych.**

Jeszcze jedna afera szpiegowska we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 15. 5. (B) Policji francuskiej w Nancy udało się wpaść na trop **nowej szajki szpiegowskiej.** Silne odziały policji francuskiej obsadziły wczoraj wszystkie drogi graniczne w Zagłębiu Saary i Alzacji i Lotaryngji i przeprowadziły szczegółową rewizję wszystkich przejeżdżających aut, w następstwie czego **przyłapano szereg szpiegów. w których posiadaniu znaleziono materjał dowodowy w postaci planów fortyfikacyjnych z nad granicy francusko-niemieckiej.** Ze zrozumiałych względów szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Krwawe wybory w Egipcie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 15. 5. (L) W Egipcie odbywały się wczoraj wybory elektorów, którzy ze swej strony mają dokonać wyboru członków parlamentu, Podczas wczorajszych wyborów doszło w Kairze do **krwawych walk politycznych, w toku których 20 osób zostało zabitych i ponad 150 rannych.** Rany miało odnieść także kilku cudzoziemców, a przedewszystkiem Anglików

DZIŚ W RADJO (dn. 16|V. b. r.) Godz. 20.30 **KONCERT MUZYKI ŻYDOWSKIEJ**

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro w niedzielę rozpoczyna się dalszy szereg występów znakomitej „Trupy wileńskiej". O godz. 4-tej pop. wystawioną zostanie przepyszna komedja Szaloma Alejchema „Trudno być Żydem", która daje szerokie pole do popisu całemu koncertowo zgranemu zespołowi. Ceny na to przedstawienie zniżone. O godz. 9 wiecz. odegra zespół sztukę S. Maughama „Święty płomień" ze współudziałem Potockiej, Orleskiej, Goldenberg, Wajslica, Natana, Buzgana i innych. Ze względu na głęboką siłę ekspresji i artystyczne ujęcie sceniczne pozostawia ta sztuka niezatarte wrażenie. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Wczorajsza premjera „Dziejów grzechu" Żeromskiego w przeróbce Leona Schillera wywołała niemałe zainteresowanie. Kraków miał tu po raz pierwszy możność zapoznania się w najciekawszym bodaj przykładzie, z powojennym rodzajem scenicznego montażu dzieła powieściowego, dokonanym przez tak świetnego w tym kierunku specjalistę, jakim jest Leon Schiller. Doskonałe opracowanie strony technicznej widowiska sprawiło, że 29 odsłon przesunęło się przed oczyma widzów w normalnym trzygodzinnym czasie trwania spektaklu. Dzisiaj i jutro „Dzieje grzechu" powtórzone będą z p. Jaroszewską w roli Ewy Pobratyńskiej. Jutro popołudniu sukcesowa „Sztuba" Leczyckiego.

— **POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE OPEROWE** po cenach zniżonych, dane będzie dziś w teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, na które złożą się: „Cavalleria Rusticana" Mascagniego, opera w 1 akcie w wykonaniu uczniów klasy operowej Krakowskiego Konserwatorjum oraz 2 obrazy z opery „Orfeusz" Glucka, a to: „Piekło" i „Elizjum" w wykonaniu uczenic klasy rytmiki i plastyki Konserwatorjum w układzie prof. E. Willman- Puaczowej. Bilety po cenach zniżonych sprzedaje kasa teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

— **TEATR „QUI PRO QUO" W „BAGATELI".** W ostatnie dwa dni swoich występów teatr „Qui pro Quo" wystawia 2 sukcesowe rewje, a mianowicie dziś w sobotę dla wszystkich tych. którzy odeszli od kasy bez biletów „Nos do góry", a jutro w niedzielę na pożegnalnem przedstawieniu „Sałatkę majową". Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela" od godz. 10—2 popoł. i od 4—8'30 wieczór.

— **„BERLIN TEATRALNY"** — reportaż teatrologiczny z cyklu: teatr teraźniejszości — wygłosi dziś, w sobotę, o godz. 7.15 wieczór, w sali Nr. 39 Uniw. Jag dr. Jerzy Ronard Bujański, lektor U. J. b. artysta teatru „Reduta" i kierownik literacki Teatru Miejskiego w Łodzi który świeżo powrócił z Niemiec, gdzie w sezonie bieżącym studiował teatrologię i reżyserię oraz występował z wieczorami recytacyjnemi.

— **P. WILHELM KORNGOLD,** młody, władający pięknym, silnym głosem tenor, znany z radja, wystąpi na Popisie P. Zw. Muz. Ped. w sali Bolońskiego, w niedzielę, 17 maja, o godz. 4 przy akompaniamencie prez. Grodzickiej.

— **KONCERT NIEZNANYCH UTWORÓW MUZYCZNYCH.** Teatr wojewódzki dla młodzieży i Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie, urządza koncert nieznanych utworów muzycznych z doby powstania listopadowego 1830/31 — na podstawie materjałów zachowanych w Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie, a obecnie specjalnie na ten koncert zinstrumentowanych na orkiestrę symfoniczną. Koncert odbędzie się 17 bm., o 11'45 w południe, w sali kinoteatru „Świt". przy ul. Straszewskiego 18, z udziałem zespołu symfonicznego urzędników Kasy Chorych w Krakowie, prof. M. Sacewiczowej, prof. B. Wallek-Walewskiego i art. op. A. Mazurka. Koncert będzie transmitowany przez Polskie Radjo w Krakowie. Wstęp bezpłatny wyłącznie za zaproszeniami. Zgłoszenia telefonicznie przyjmuje kustosz K. Witkiewicz — Muzeum przemysłowe tel. 113-39 i dyr. W. Żychowicz — Kasa Chorych, tel. 150-80.

— **JUTRO, W NIEDZIELĘ, DNIA 17 BM.** odbędzie się w sali Bolońskiego wieczór śpiewaczy pani Radowskiej. Jest to nazwisko znane i cenione w Krakowie, opromienione jest bowiem entuzjazmem dla sztuki, doskonałością wykonania i ujmującym wdziękiem. Uznała to w całej pełni w najgorętszych słowach uznania krytyka polska i zagraniczna, nadzwyczaj czuła, jeśli idzie o trudną sztukę pieśniarską. Współdziała w koncercie młoda utalentowana pianistka Zofja Kipmanówna.

Czy protesty przeciw paragrafowi 20 odniosą skutek?

Sfery rządowe dążą do rewizji par. 20? — Co mówi informator „Momentu" — Wpływ artykułu pos. Thona. — Sanacja nie przyznaje się do sanacyjnych Żydów.

Czwartkowy „Unser Ekspress" donosi: Otrzymaliśmy interesującą wiadomość od jednego z wyższych urzędników ministerstwa oświaty w sprawie obecnego stosunku władz do paragrafu 20 regulaminu w sprawie wyborów do gmin żydowskich. Jak wiadomo, paragraf ten z powodu niedość ścisłej redakcji wywołał szereg nieporozumień. W paragrafie 20 powiedziano, że kto publicznie występuje przeciwko zasadom religji żydowskiej, może być wykreślony z listy wyborców do gminy. W wielu wypadkach doszło do tego, atoli, że wykreślono z listy także osoby religijne. Obecnie ma być wydane wyjaśnienie ministerstwa oświaty w sprawie paragrafu 20. Ministerstwo wie, że paragraf 20 wywołał silny oddźwięk wśród wszystkich skupień żydowskich, w Ameryce i w Palestynie".

Tyle „Unser Ekspress". W związku z tą wiadomością współpracownik „Momentu" odbył rozmowę z pewnym wybitnym politykiem polskim, który podał niezwykle interesujące szczegóły walki rozgrywającej się w obozie Sanacji, by znieść rozporządzenie umożliwiające Agudzie opanowanie gmin żydowskich a co za tem idzie kierownicze stanowisko na ulicy żydowskiej. Informator „Momentu" oświadczył:

„Wiemy dobrze, że rozporządzenie Ministra Oświaty w sprawie nowych wyborów do gmin wywołało znaczne rozgoryczenie w szerokich sferach społeczeństwa żydowskiego, a oskarża no nas nawet, że rząd wydał to rozporządzenie, by Agudzie przysporzyć pełne zwycięstwo w gminach. Chociaż osobiście nie mam żadnego udziału w wydaniu tego rozporządzenia, to jednak zainteresowałem się niem, albowiem przekonałem się z rozmów z przyjaciółmi żydowskimi wcale niezaangażowanymi w aktywnym życiu jakiegokolwiek obozu politycznego że tzw. paragraf 20 silnie dotknął większość żydostwa polskiego. Moim zdaniem, w akcji protestacyjnej przeciw temu paragrafowi poszło się za daleko, albowiem mamy wiadomości, że nawet prasa zagraniczna rozpisała się o tem. Atoli winę nie ponoszą politycy polscy, którzy może pozwolili na zbyt silny wpływ polityków Agudy, lecz przedstawiciele żydowskich stronnictw politycznych, stojący zdala od rządu i zezwalający na to, by Aguda uzyskała tak duży wpływ. My Polacy rozumiemy dobrze, że ta sytuacja jest nienormalna. Uważamy Agudę za organizację religijną, a jeśli ona odgrywa rolę w obecnym życiu politycznem, to odpowiedzialność za to ponoszą ci żydowscy politycy, którzy pierwsi wysunęli Agudę na arenę społeczną jako partję polityczną. Nie znaczy to jakobyśmy się zgadzali, by Aguda stała się jedynowładczynią nad masami żydowskiemi. Wysoko cenimy narodowe i religijne przekonania każdego człowieka, ale życzymy sobie, by masy żydowskie były wychowane w duchu państwowym, wyrwane z ciemnoty i fanatyzmu a weszły na drogę europejskiej kultury. Muszę przyznać, że akcja podjęta przeciwko Agudzie w kołach żydowskich oddziałała na nas bardzo silnie. Nie dlatego, że polityczni przeciwnicy Agudy pragnęli ubić z tego polityczny kapitał, lecz właśnie dlatego, że z powodu obecnych wyborów do gminy powstało szereg grup, na których czele znajdują się wybitne osobistości jak np. ogólnie szanowany człowiek nauki Dr. Samuel Goldflam.

Niedawno czytałem artykuł prezesa Koła Żydowskiego Dra Thona w „Nowym Dzienniku" w tej samej sprawie. Wiem, że artykuł ten został przedłożony premjerowi Sławkowi i ministrowi oświaty Czerwińskiemu. Artykuł ten wpłynął też odpowiednio i poważnie zainteresowano się kwestją, że należy całą sprawę paragrafu 20 obecnie zrewidować.

Jako przykład może służyć fakt, że warszawski komisarz rządowy odrzucił protest przedstawicieli Agudy z powodu wykreślenia z listy wyborców kilku żydowskich działaczy sjonistycznych.

— Ale na prowincji, sprawa przedstawia się inaczej — zauważył współpracownik „Momentu": .

— My interesujemy się tą sprawą, otrzymujemy wycinki z prasy żydowskiej, a mogę zapewnić, że jeśli komisje wyborcze, w których Aguda ma większość nadużywają swoje prawa i wykreślają z listy ludzi niewinnych, to władze administracyjne nie zatwierdzą tych uchwał. Pragnę zwrócić uwagę, że w prasie ortodoksyjnej znajdują się oskarżenia, że sjoniści posługują się również (?) paragrafem 20, aby skreślić z list swoich przeciwników często Agudowców.

Nowe rozporządzenie ministra oświaty, którego należy oczekiwać w najbliższym czasie położy kres temu chaosowi i nadużyciom.

Na pytanie dotyczące powstania grupy „sanacyjnych Żydów" w Warszawie odpowiedział informator „Momentu": Grupa ta niema nic wspólnego z obozem rządowym. Z takimi „patrjotami" mamy do czynienia codziennie. Przybywają rozmaite osoby z rozmaitych miast i miasteczek i proponują nam usługi, jako „organizatorzy" nowych stronnictw i grup. Liczba Żydów wśród nich jest bardzo duża.

Wyrzucamy ich, albowiem jasnem jest, że nie możemy korzystać z takich pomocników. Jesteśmy zawsze gotowi rozmawiać tylko z takimi ludźmi, którzy reprezentują coś sobą ale nie z karjerowiczami.

Grupa sanacyjnych Żydów nie ma nic wspólnego z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem. Przedstawiciele tej grupy usiłowali już wielokrotnie uzyskać przyjęcie w kierowniczych sferach obozu rządowego, ale bez skutku. Sekretarjat nie przyjmuje ich. Jako dowód mogę przypomnieć, że grupa ta zaraz po powstaniu przybrała nazwę Żydowskiego Bezpartyjnego Bloku dla Współpracy z Rządem, ale nazwa ta została jej zakazana. Sfery rządowe nie zamierzają mieszać się w sprawy wyborów do gmin, a zatem nie mogą popierać żadnej grupy, która chce z tej czy z owej przyczyny uczestniczyć w walce odbywającej się obecnie na ulicy żydowskiej w związku z wyborami do gmin.

— **PIERWSZY KONCERT SPACEROWY W PAŁACU SZTUKI.** W niedzielę, 17 bm. od 11 do 1-ej w poł. odbędzie się w pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim 4 koncert, na program którego złożą się utwory solowe na fortepian, skrzypce, dalej orkiestra mandolinowa i chór. Wstęp na koncert dla posiadaczy akcji bezpłatny, dla nieposiadających akcyj wstęp na wystawę i koncert 1 zł 50 gr. Dochód przeznaczony na cele Czerwonego Krzyża.

— **PRZYGOTOWANIA DO WIELKIEJ WYSTAWY DUNIKOWSKIEGO.** Już obecnie czynione są przygotowania do wielkiej wystawy rzeźb prof. Dunikowskiego, której otwarcie nastąpi dnia 24 bm. Pierwsza ta w swoim rodzaju wystawa w Polsce zgromadzi cały olbrzymi dorobek artystyczny znakomitego artysty.

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Niedziela: pop. „Trudno być Żydem" (ceny zniżone); wiecz. „Święty płomień".

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Sobota: pop. „Orfeusz" — „Cavalleria Rusticana" (ceny zniżone); wiecz. „Dzieje grzechu" (nowość).

Niedziela: pop. „Sztuba" (ceny zniżone); wiecz. „Dzieje grzechu".

TEATR „QUI PRO QUO" W „BAGATELI"

Sobota: „Nos do góry".

Niedziela: „Sałatka majowa",

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Niepomyślna sytuacja na łódzkim rynku włókienniczym

Weksle znowu pojawiają się

Pierwsze tygodnie maja pomimo sprzyjających pogód upłynęły na rynku włókienniczym Łodzi pod znakiem niepomyślnych konjunktur. Najdokładniejszym tego sprawdzianem jest powrót weksla jako pokrycia przy nielicznych tranzakcjach zarówno w tkaninach, jak i przędzy.

Jak wiadomo, ostatnie miesiące w związku ze stabilizacją konjunktur i dążeniem do unormowania pewności obrotów przyniosły całkowite wyeliminowanie weksli. Przyczyniło się to do wprowadzenia pewnej stabilizacji stosunków i większej pewności. Obecny więc powrót weksla na rynek włókienniczy Łodzi oznacza pogorszenie sytuacji, która też kształtowała się pod znakiem silnego spadku zapotrzebowania.

W pierwszym rzędzie dotyczy to przędzy, zwłaszcza czesankowej. Spadek wywozu zagranicznego, spowodowany silną konkurencją Francji i Belgji, oraz skurczenie się zapotrzebowania na rynku wewnętrznym spowodowały stabilizację cen, niewspółmierną do dość mocnych tendencyj na surową wełnę w okresie odbywających się obecnie trzecich aukcji wełnianych w Londynie.

Przędza wełniana nawet zniżkowała w granicach od 1—2 cnt. na 1 kg. Nieliczne tranzakcje zawierane były na weksle.

Obroty w przędzy znalazły całkowite uzupełnienie w obrotach na rynku tkanin. Okres sezonowy nie sprzyjał ożywieniu się tranzakcyj zarówno w branży wełnianej, jak i bawełnianej Nabywcy z pośród kupców prowincjonalnych zachowywali daleko idącą wstrzemięźliwość i kupowali jedynie pewne artykuły specjalne, niezbędne dla bieżącej produkcji. Analogicznie kształtowała się sytuacja w hurcie, półhurcie i detalu, gdzie obroty były nieznaczne i nie pozostające w żadnym stosunku do normalnych rozmiarów tranzakcyj sezonowych. Zwłaszcza w wełnie sytuacja obecna budzi duże obawy, gdyż w tej branży sezon letni jest właściwie na ukończeniu. Jedynym dodatnim objawem w sytuacji obecnej jest ostrożna polityka producentów, która doprowadziła do ograniczenia wytwórczości do rozmiarów koniecznych, a co zatem idzie — do zmniejszenia zapasów towarowych w składach fabrycznych. (PAP).

Zwiększony wywóz w kwietniu

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wywóz z Polski łącznie z W. m. Gdańskiem wynosił w kwietniu br. 1,478,955 tonn na sumę 168,695.000 zł. W stosunku do marca wywóz wzrósł w wadze o 111,169 tonn, pod względem zaś wartości o 4,868,000 zł.

Najważniejsze zmiany w wywozie. w porównaniu z marcem wyrażają się w znacznym wzroście artykułów spożywczych (o 7,2 milj. zł.), wywołanym głównie wzrostem wywozu cukru (o 4,9 milj. zł.), oraz bekonów (o 3,0 milj. zł.). Wzrósł dalej wywóz trzody chlewnej (o 1,0 milj. zł.), spadł natomiast wywóz bydła rogatego (o 1.2 milj. zł.). Poprawił się w kwietniu wywóz drewna (o 6,7 milj. zł.), głównie obrobionego, jak bale i deski (o 4,7 milj. zł.), oraz podkładów kolejowych (o 1,3 milj. zł.).

Zmniejszył się natomiast wywóz nasion, w szczególności nasion roślin pastewnych i traw (o 1,5 milj. zł.), oraz buraków cukrowych (o 1,1 milj. zł.).

W przemyśle metalowym zmniejszył się znacznie wywóz blachy żelaznej i stalowej (o 3,0 milj. zł.), cynku i pyłu cynkowego (o 0,9 milj. zł.), oraz szyn, żelaza i stali (o 0,5 milj. zł.).

W przemyśle włókienniczym zmniejszenie wywozu objęło przędzę bawełnianą (o 0,3 milj. zł.), przędzę wełnianą (o 0,3 milj. zł.), oraz tkaniny bawełniane (o 0,5 milj. zł.) i wełniane (o 0,3 milj. zł.).

Budownictwo a bezrobocie

Sfery przemysłowe zwracają uwagę, że według ścisłych obliczeń prace budowlane za sumę 100 milj. zł. powodują oszczędność na zasiłkach dla bezrobotnych w wysokości 23 milj. zł. i zapewniają wpływy skarbowe w wysokości około 14 milj. zł., co łącznie stanowi dla funduszów publicznych poważny zysk około 37 proc. wydatkowanej na budownictwo sumy. Budownictwo zatem, które w tym roku niestety stoi pod dużym znakiem zapytania, pozwala sumy, przeznaczone na cele konsumcyjne (zasiłki dla bezrobotnych), użyć celowo na walkę z bezrobociem i na cele produkcyjne.

Dalszy spadek bezrobocia

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 9 maja br. wynosiła 346,001 osób, co w porównaniu ze stanem z dnia 2 maja wykazuje spadek liczby bezrobotnych w ciągu tygodnia o 9,101 osób. Zasiłki ustawowe pobierało w dniu 9 maja 197,327 bezrobotnych, czyli o 6,474 bezrobotnych mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Najsilniejsze natężenie bezrobocia zanotowano jeszcze w następujących okręgach i ośrodkach: woj. śląskie 65,292 (spadek w ciągu tygodnia o 303), Warszawa-miasto 20,625 (spadek o 665), Warszawa- okręg ziemski 10,610 (— 358), Żyrardów 5,602 (— 322), Włocławek 8.305 (+ 35), Łódź- miasto 32,447 (— 1,358), Łódź- okręg 12,821 (— 85), Piotrków 5,980 (— 356), Częstochowa 13,597 (— 40), Sosnowiec 22,057 (— 150), Radom 8.254 (— 353), Kraków 8,020 (— 281), Chrzanów 6,263 (— 293), Biała 5.905 (— 412), Białystok 5,717 (— 512), Lwów 8,103 (— 319), Drohobycz 7,213 (— 46), Przemyśl 5,315 (+ 5), Bydgoszcz 9,776 (— 224), Ostrów Wlkp. 5,968 (— 343), Poznań 16,579 (— 306), pozostałe okręgi i ośrodki wykazują poniżej 5 tysięcy bezrobotnych.

Sensacyjne bankructwo T-wa naftowego „Segil“ w Nadwórnej

„Chwila“ donosi: Wielką sensację wywołała w Stanisławowie wiadomość o bankructwie towarzystwa naftowego i rafinerji olejów mineralnych „Segil“ w Nadwórnej. Towarzystwo wniosło już do sądu stanisławowskiego o postponowanie ugodowe i zarządcą masy został mianowany Dr. Tannenbaum Wierzycielom ofiarują 30 proc. ich pretensji, bez względu na to, czy pretensja ta powstała z tytułu kredytu otwartego czy wekslowego. Kwota ugodowa ma być płatną w 3 półrocznych ratach. Aktywa firmy wynoszą zł. 2,217,771,47, passywa zaś zł. 7,381,208,38. W skład majątku towarzystwa wchodzą m. in. kopalnie w Bitkowie i Majdanie, gazoliniarnia w Bitkowie, rafinerja w Nadwórnej, tereny naftowe w Bitkowie, Pasiecznej, Staruni, Majdanie itd. Zestawienie zobowiązań obejmuje 195 wierzycieli, z których najpoważniejszym jest wiedeński Creditanstalt (ponad 4 miljony zł.).

Kryzys w przemyśle St. Zjednoczonych

Natężenie kryzysu, jaki w obecnej chwili przeżywają Stany Zjednoczone ilustrować nam mogą najlepiej bilanse i cyfry czystego dochodu lub strat największych przedsiębiorstw Ameryki Otóż zakłady samochodowe Chrysler Corp. w pierwszym kwartale br. przyniosły 980,000 dolarów strat, wobec 180.000 dolarów czystego zysku w tymże okresie roku ubiegłego. Czołowe zakłady amerykańskiego przemysłu elektrycznego Westinghouse Manufg. Co. przyniosły w okresie styczeń-marzec br. włącznie strat 2,890.000 dolarów, wobec czystego zysku 4,550.000 dol. w odpowiednim okresie r. ub. Zakłady stalowe Republic Steel Corp. przyniosły w pierwszym kwartale br. 1,690.000 dol. strat, a International Mercantile Marine Co. wykazało zniżkę czystego zysku w porównaniu z pierwszym kwartałem r. ub. z 2,42 na 1,25 milj. dolarów.

PRODUKCJA CUKRU Z DRZEWA. Myśl wytwarzania cukru z drzewa, znana chemikom już od 100 lat, wchodzi obecnie na tory realne o tyle, że opracowano dwie metody technologiczne, polegające na traktowaniu celulozy kwasem siarkowym lub solnym. W Niemczech projektowana jest budowa dwu fabryk cukru drzewnego, o łącznej wydajności 21 tys. tonn cukru rocznie. Zaznaczyć trzeba, że cukier z drzewa posiada inne właściwości, aniżeli z buraków i trzciny i nie może być spożywany przez ludzi; pozatem koszta produkcji są wysokie. Cukier drzewny może być natomiast używany do produkcji alkoholu, drożdży, ewentualnie jako domieszka do paszy zwierzęcej, może się więc stać w przyszłości konkurencją dla melasy.

RADJO

SOBOTA, 16 MAJA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegl. prasy PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,15 Kom. gosp. 14,30 Dla maturzysótw „O Polsce współcz.“ (VII) — prof. A. Janowski, 15,30 Wiadom. wojskowe dla wszystkich, 15,50 „Bajka rzeczywistości“ — szkoła w Żółkwi — W. Karkiewicz, komun. dla rybaków, 16,40 „Wartość leczniicza pol. wybrzeża morskiego“ — Prof. p. Gandkowski, 17 Dla młodzieży „Jedziemy do Chin“, 19 Rozm. komun. 19,20 Dla rolników, 19,40 Dziennik pras. 19,55 Gramof. 20 „Na przeszkodzie“ feljet. B. Wieniawy Długoszewsk'ego, 20,15 „Polit. zagran. ub. tyg.“ — Dr. J. Reguła, 20,30 Muzyka żydowska (z Warszawy): dyr. H. Spielmann, M. Fliederbaum (skrz.), S. Goldfarb (śpiew), L. Urstein (ak.) muz. synagog. J. Achron, J. Neger, Mel. synagog. 21,30 Waltornia (B. Szulc) i fortepian (L. Urstein): Rubinstein, Meyerbeer, Mendelsohn, 22 „Na widnokręgu“, 22,15 Muz. Chopina (Dr. J. Gruensberg), 22,50 Komun. 23 Muz. tan. i lekka.

Katowice (408,7) 11,40—14,50 p. Kraków, 14,50 „Perjodyki“, 15,15 Kom. gosp. 15,30, 15,50 p. Kraków, 16,10 Skrz. poczt. dzieci, 16,40 p. Kraków, 17 Dla dzieci (p. Kraków), 19 Rozmait. 19,15 Lampa neonowa, a „reklama świetlna“, 19,40 Dziennik pras. 20 p Kraków, 20,15 Skrz. techn. 20,30 Muz. żyd. (p. Kraków), 22 p. Kraków, 22,15 Muz. Chopina (p. Kraków), 22,50 Komun. 23 Muz. tan.

Lwów (380,7) 11,58 p. Kraków, 12,10 Aud. szkolna, 12,45 Gramof. 14,15, 14,35 p. Kraków, 15 Wśród książek, 15.15 Dla dzieci, 15,30, 15,50 p. Kraków, 16,10 Aud muz. — liter. młodych, 16,40 p. Kraków, 17 Słuchow. dla dzieci (p. Kraków), 19.20 Dla akad. 19,40, 19,55 p. Kraków, 20 Feljet. p. Kraków, 20,15 Aud. liter. 20,30 Muz. żyd (p. Kraków), 22 p. Kraków. 22,15 Koncert (p. Kraków), 23 „Przeboje muz.“

Sztutgard (360.1) 16.30 Muz. 20 Operetka muz

Rzym (441.2) 12.45, 17 Muz. 20,40 Opera.

Wiedeń (516,4) 12, 15,20, 20,05 Koncerty, 20,35 Operetka.

Jaki był przebieg rokowań
angielsko-żydowskich

Ciekawe szczegóły o przebiegu ostatnich rokowań angielsko-żydowskich ogłasza „Hajnt“ Rokowania te odbywały się już w atmosferze innej, niż rokowania poprzednie. Z ramienia rządu brytyjskiego wzięli w nich udział Shiels, Aitichson, a nawet Wiliams, w czasie jednego posiedzenia był także obecny syn MacDonalda. Ze strony żydowskiej uczestniczyli w rokowaniach Weizmann, Motzkin, Ruppin, Stein i Hekster. Głównym tematem obrad był plan rozwoju Palestyny. Ze strony angielskiej zaproponowano wysłanie nowej komisji dla dokładnego ustalenia liczby Arabów wypartych z swych osiedli z powodu kolonizacji żydowskiej. Przedstawiciele żydowscy ostro zaprotestowali przeciwko nowej komisji, domagając się, by rząd wysłał telegram do rządu palestyńskiego, który może ustalić dokładnie ilość rzekomo pokrzywdzonych Arabów. Przedstawiciele żydowscy wyrazili pogląd, że już dość badań przeprowadzono w Palestynie, i że należy już wreszcie położyć kres ciągłym komisjom. Dla przyspieszenia tempa rokowań przedstawiciele żydowscy zgodzili się nawet na to, by rzekomo pokrzywdzeni Arabowie korzystali z pierszeństwa przy wykonywaniu planu rozwoju Palestyny. W londyńskich kołach sjonistycznych uważa się tę koncepcję za niewłaściwą.

W czasie rokowań okazało się, że przedstawiciele rządu brytyjskiego mają wątpliwość, czy Żydzi mogą pretendować do równego udziału w korzyściach z pożyczki z Arabami i czy Żydów należy w tej samej mierze kolonizować co Arabów. Opowiadano, że nawet Ruppin zwolennik Brith Szalom był oburzony tem stanowiskiem przedstawicieli angielskich. Rozpoczęła się bardzo burzliwa dyskusja, w której ze strony żydowskiej wysunięto wszystkie zarzuty przeciwko rządowi brytyjskiemu, wskazując, że atmosfera, w której toczą się rokowania staje się niemożliwą. Rokowania zostały przerwane. Wówczas Weizmann podjął szereg kroków, a rząd przysłał do Egzekutywy sjonistycznej zawiadomienie, że czeka na wnioski Agencji Żydowskiej, a po ich otrzymaniu prześle także swoje wnioski. Wynika z tego, że rokowania nie zostały zerwane, lecz że nastąpiła tymczasowa przerwa.

Konferencja przywódców ogólnych sjonistów Polski

Uchwalenie głównych zasad programatycznych

Jak już donosiliśmy, we czwartek dnia 14 bm. odbyły się w Krakowie na zaproszenie Komitetu organizacyjnego Zrzeszenia ogólnych sjonistów, narady, w których wzięli udział: z byłej Kongresówki prezes L. Lewite, Dr. M. Hindes, poseł Dr. Rosenblatt, ze wschodniej Małopolski prezes Dr E. Schmorak i prof. Stupp, z zachodniej Małopolski i Śląska prezes Dr. I. Schwarzbart, Dr. Szymon Feldblum, Dr. Frand, Dr. Herschdörfer, A. Hofstätter, Mgr. Salpeter, Dr. Spiegel i Dr. J. Zimmermann.

Jak wiadomo, na ostatnim kongresie sjonistycznym w Zurychu poruczyła konferencja ogólnych sjonistów delegatowi Drowi I. Schwarzbartowi poczynienie kroków wstępnych celem przygotowania zrzeszenia ogólnych sjonistów w światowym ruchu sjońskim. W wykonaniu tej uchwały zwołana została onegdajsza Konferencja do Krakowa jako pierwszy konkretny krok na drodze zrealizowania uchwały zurychskiej na terenie Polski.

Obrady trwały przez cały dzień. Podstawą dyskusji były trzy projekty ujęcia programu. Wykazały one wiele punktów stycznych nawet w stylizacji. W wyniku całodziennych obrad, które stwierdziły dowodnie, jak silnie odczutą jest potrzeba złączenia i zwarcia szeregów ogólno- sjonistycznych, powzięto jednomyślnie następujące uchwały programatyczne:

I. Stojąc na gruncie programu I Sjonistycznego Kongresu w Bazylei, dąży sjonizm do odrodzenia narodu żydowskiego i do zorganizowania i zaktywizowania wszystkich jego sił celem jaknajrychlejszej odbudowy Palestyny jako Żydowskiej Siedziby Narodowej i celem stworzenia w niej większości żydowskiej, jakoteż zapewnienia narodowi żydowskiemu w Palestynie warunków normalnego, wolnego i niezależnego bytu i rozwoju narodowego.

II. Ogólny sjonizm uznaje supremację interesów narodu i potrzeb odbudowy Erec Izrael jako całości nad ideologją klas, grup lub stanów, i wobec tego żąda, by cele i interesy poszczególnych klas, warstw lub zawodów podporządkowały się celom ogólnym i narodowym.

III. W dziedzinie zasad społecznych i gospodarczych głosi ogólny sjonizm hasło łączenia wszelkich twórczych elementów, tak pracy jak i kapitału w służbie narodowej.

IV. Sjonizm ogólny wychodzi z założenia, że obok silnej rozbudowy funduszów narodowych i równorzędnie z pracą pionierską chaluców, decydującym czynnikiem w gospodarczym rozwoju Palestyny jest rozbudzenie i organizacja inicjatywy prywatnej oraz kolonizacja elementów, rozporządzających w całości lub w części własnemi środkami. Aktywne poparcie tej dziedziny pracy gospodarczej stworzy możliwości imigracji i egzystencji dla szerokich mas żydowskich w Palestynie.

V. Ogólni sjoniści uważają za szkodliwe istnienie i tworzenie w Palestynie odrębnych instytucyj na polu szkolnictwa, życia gospodarczego, opieki społecznej, i zdrowia publicznego pod egidą poszczególnych klas i ugrupowań i zmierzają do konsolidacji tychże jako instytucyj ogólno- narodowych.

VI. Ogólni sjoniści uważają za rzecz konieczną celowe wychowanie dorastających pokoleń młodzieży żydowskiej w duchu powyższych zasad. Ruch chalucowy młodzieży żydowskiej powinien wrócić do chalucjut narodowej jako jedynej linji wytycznej w działalności pionierskiej w Erec Izrael.

VII. Zebrani reprezentanci organizacyj ogólnosjonistycznych uważają za nieodzowne powołanie do życia w jaknajszybszym czasie Centralnego związku organizacyj ogólno- sjonistycznych, w ruchu światowym uważają ogólni sjoniści za nieodzowną potrzebę chwili.

Na konferencji onegdajszej przystąpiły organizacje sjońskie wschodniej i zachodniej Małopolski i Śląska jakoteż ugrupowanie ogólnych sjonistów Ejt Liwnot w byłej Kongresówce do zrzeszenia organizacji ogólno- sjońskiej, kładąc temsamem podwalinę pod zjednoczenie ogólno- sjonistycznych organizacyj w Polsce.

Konferencja wczorajsza powitała uchwałę komitetu organizacyjnego o zwołaniu Światowej Konferencji ogólnych sjonistów do Bazylei i postanowiła wesprzeć pracę Komitetu organizacyjnego celem należytego przygotowania tej konferencji.

Akcja złączenia stamsjonistów na podstawie pozytywnego programu ideowego i działania postępuje zatem, wprawdzie zwolna, ale stale naprzód.

Zjazd ogólnych sjonistów w Palestynie

Tel Awiw (ŻAT.) Odbył się **tutaj zjazd** przedkongresowy palestyńskich **ogólnych sjonistów.** Referat o sytuacji **politycznej w sjoniźmie** wygłosił redaktor **Haarec dr. Glückson** który oświadczył m. in., że **projektowany** przez rząd angielski szemat rozwoju **Palestyny** nie przyniesie krajowi żadnych **korzyści, o** ile nie zaistnieją warunki bardziej **niż dotychczas** sprzyjające kolonizacji żydowskiej **w** Palestynie.

Mimo, że ruch sjonistyczny — **zaznacza referent** — zależny jest od siły twórczej **narodu** żydowskiego należy jednak pamiętać, **iż niemożliwą** jest sytuacja ciągłej walki z **władzą** mandatową.

W półtoragodzinnem przemówieniu **Uszyszkin** poddał krytycznej analizie politykę **Weizmanna** od roku 1920. Większość mowców **broniła** polityki Weizmanna twierdząc, że **kongres** w Bazylei wykaże, iż Weizmann **był jedynym**, który okazywał właściwe **zrozumienie** dla odpowiedzialności prezydenta **Organizacji** Sjonistycznej.

Liga kobiet żydowskich przeciw Brith Trumpeldor

Praga (ŻAT) Liga kobiet żydowskich **dla** spraw pokoju i wolności w Czechosłowacji uchwaliła następującą rezolucję protestacyjną przeciwko uchwałom gdańskiej konferencji Brith Trumpeldor:

„Liga kobiet żydowskich dla spraw pokoju i wolności z przykrością wyraża ubolewanie z powodu militarnego i agresywnego ducha jaki ożywia rezolucje konferencji Brith Trumpeldor i który zdolny jest sztucznie krzewić wśród młodzieży żydowskiej idee nagiej przemocy, które nie odpowiadają duchowi Żydowskiej Siedziby Narodowej. Liga kobiet żydowskich wyraża życzenie, aby młodzież żydowska wychowana była w duchu świadomości narodowej sprawiedliwości i zamiłowania pokoju, który jedynie daje gwarancję, że młodzież znajdzie sprawiedliwą drogę do odrodzenia narodu żydowskiego“.

Raid motocyklistów z Tel-Awiw

Jerozolima (ŻAT.) Grupa członków „Makabi“ w Tel Awiwie rozpoczęła raid motocyklowy przez pustynię Synajską do Egiptu, stamtąd zaś przez kraje zachodnio-europejskie do Londynu. Sportowcy żydowscy zamierzają przybyć do Londynu 12 czerwca. Raid jest częścią składową programu propagandowego na rzecz olimpjady „Makabi“, która odbędzie się na wiosnę przyszłego roku.

Zgon dwóch wybitnych publicystów żydowskich we Wiedniu

Wiedeń (ŻAT.) W Baden pod Wiedniem w 74-tym roku życia zmarł b. naczelny redaktor urzędowej austrjackiej „Telegraphen—Korresponden-Büro“ dr. Maksymiljan Schiff. Zmarły wywierał duży wpływ na życie polityczne i artystyczne dawnej Austrji oraz w pierwszych latach republiki austrjackiej. Zmarły otrzymał też szereg wysokich odznaczeń państwowych.

Zmarł we Wiedniu znany publicysta żydowski Zygfryd Loevy, autor wielu monografij artystycznych i teatralnych.

Zgon żydowskiego wynalazcy 2000 wynalazków

Nowy Jork (ŻAT) W Filadelfji zmarł w 87-ym roku życia dr. Izidore Kitsee, fizyk i chemik, który w ciągu ostatnich lat 45 dokonał przeszło 2.000 wynalazków. Aczkolwiek zmarły nie brał czynnego udziału w życiu żydowskiem, to jednak utrzymywał, że pochodzi od Majmonidesa. Dr. Kitsee urodził się w Wiedniu i przybył do Ameryki przed 65 laty. M. in. dr. Kitsee dokonał wynalazku, który stanowił podstawę dla radja. Patent **na ten** wynalazek dr. Kitsee sprzedał w r. 1889 **Markizowi Marconi.**

„Ilustrowany Blagier Codzienny" przy pracy

Przyłapany przez nas na całym szeregu kłamstw „Ilustrowany Kurjer Codzienny" wyciągnął z lamusa starych rupieci, istniejącego w redakcji tego przezacnego organu dla zatarcia śladów po swych smutnej sławy „wyczynach" „strój Katona i w gwałtownym artykule zaatakował „Nowy Dziennik", zarzucając mu kłamstwo i oszczerstwo. Moglibyśmy ten wybryk „Ilustrowanego Blagiera Codziennego" skwitować uśmiechem politowania, widząc w nim tylko kawał dla p. Lawińskiego z „Qui pro Quo", chcemy jednak jeszcze raz przygwoździć kłamstwa „Kurjerka", które tylko z kurtoazji nazwaliśmy zwykłemi „bujdami" kurjerkowemi.

Stwierdziliśmy więc, w zaczepionym przez „Kurjerka" artykule, że nowy kurator wileński p. Szelągowski zamknął szkołę S. Fruga, najstarszą żydowską szkołę w Wilnie i tamtejsze seminarjum nauczycielskie, pozostające pod kierownictwem Centralnego Komitetu Oświatowego w Wilnie i pod patronatem Centralnej Organizacji Szkolnej w Warszawie. Represje wobec tych dwóch zakładów szkolnictwa żydowskiego z żydowskim językiem wykładowym tłumaczy pan kurator rzekomym komunizmem wychowanków tych zakładów. Szkołę S. Fruga po kilku dniach na nowo otwarto, z czego wynika, że pan kurator zbytnio się pospieszył ze swemi represjami. Natomiast seminarjum żydowskie jest dalej zamknięte. Opierając się na informacjach żydowskiej prasy wileńskiej, podaliśmy dalej, że rada pedagogiczna żydowskiego seminarjum nauczycielskiego, wychodząc z założenia, iż jak długo sądownie nie ustali się winy podejrzanych uczniów, nie wydaliła ich z zakładu, oraz poinformowała opinję publiczną, że wina tych wychowanków polega tylko na tem, że przyszli na odczyt znanej działaczki bundowskiej pani Giny Medem, żony zmarłego przywódcy bundowskiego W. Medema, znanego ze swych wyraźnie antybolszewickich przekonań. Donieśliśmy dalej, że C. B. K. (Centralny Komitet Oświatowy) zwołał wiec protestacyjny na którym przyjęto ostrą rezolucję przeciwko represjom wobec żydowskiego szkolnictwa. Rezolucja ta wychodziła z założenia, że nie należy karać całego zakładu za ewentualne sądownie jeszcze nie ustalone winy grupki jego wychowanków. Naszych czytelników nie potrzebujemy chyba informować, że C. B. K. w Wilnie oraz Centralna Organizacja Szkolna w Warszawie to instytucje „jidyszystyczne", a więc zwalczają żydowskie szkolnictwo hebrajskie. Rola sjonistów wileńskich polegała na tem, że przywódca sjonistów wileńskich były poseł dr. Wygodzki ogłosił artykuł w sjonistycznym dzienniku wileńskim „Die Cajt", protestujący przeciwko represjom przeciw żydowskiemu szkolnictwu ludowemu. W swym artykule podał dr. Wygodzki wprost rewelacyjną wiadomość, że swego czasu były minister endecki prof. Stanisław Grabski przyrzekł subwencję dla szkolnictwa hebrajskiego, wzamian za co chciał uzyskać zgodę sjonistów na stłumienie szkolnictwa z żydowskim językiem wykładowym. Dr. Wygodzki z tą polityką „divide et impera", nie chciał mieć nic wspólnego i odrzucił propozycję ministra Grabskiego.

Mimo to „Kurjerek" uznał za stosowne donieść „o oburzającej akcji sjonistów wileńskich i o skargach wysłanych do Ameryki, Anglji, Niemiec itd." Napiętnowaliśmy to jako nędzną demagogję i nazwaliśmy rzecz po imieniu, mówiąc o podjudzaniu jednej warstwy ludności przeciwko drugiej. Przyłapany więc przez nas na kłamstwie „Kurjerek" udaje naiwnego i z miną świętoszka piorunuje przeciwko „Nowemu Dziennikowi". Na dowód słuszności swego stanowiska cytuje naprzód swój własny artykuł, następnie powołuje się na kuratora wileńskiego, a czując, że cała ta argumentacja jest bardzo krucha, przytacza wreszcie depeszę Żydowskiej Agencji Telegraficznej. Stwierdzamy więc że Żydowska Agencja Telegraficzna nie jest organem sjonistycznym, że współpracownikami ZAT-nej są nietylko sjoniści, i że nieraz nawet sjoniści ostro krytykowali metodę pracy Żydowskiej Agencji Telegraficznej, tak samo jak w Polsce krytykuje się nieraz metody Polskiej Agencji Telegraficznej. Żydowska Agencja Telegraficzna ma swą centralę w Londynie, zaś swych korespondentów we wszystkich ośrodkach żydowskich, którzy ją informują o wszystkiem, co się dzieje w żydostwie O tem chyba „Kurjerek" doskonale wie, a przekręcając faktyczny stan rzeczy, świadomie kłamie.

Doprawdy godny podziwu jest tupet i obłuda panów z „Kurjerka", którzy nie chcą zdać sobie z tego sprawy, jak dalece są śmieszni w roli mentorów. „Il. Kurjer Codzienny" prowadzi wojnę z Czechami, Niemcami, Rosją, Anglją, lewicą francuską i całym niemal światem, nie dziwota więc, że i Żydzi znajdują się na linji ataków przezacnego tego organu, żerującego tylko na sensacji i karmiącego „bujdami" swych czytelników. Z tem jest mu do twarzy, ale rola mentora faktycznie tylko go doreszty ośmiesza...



——ogo——

Protest Szaloma Asza przeciw zamknięciu szkół żydowskich w Wilnie

(b) Warszawa, 13. 5. (ŻAT). W związku z akcją, którą PEN klub żydowski prowadzi w sprawie otwarcia zamkniętych w Wilnie żydowskich zakładów szkolnych PEN klub otrzymał od swego honorowego przewodniczącego Szaloma Asza list treści następującej:

„Przed kilku dniami przeczytałem w prasie wiadomość, która mną wstrząsnęła do głębi, Mam na myśli zamknięcie przez władze miejscowe szkoły im. Sz. Fruga oraz żydowskie seminarjum nauczycielskie, które jest jedyną instytucją szkolącą wykwalifikowanych nauczycieli dla szkół żydowskich. Sądziłem, iż wiadomość ta się nie potwierdzi. Niestety jednak widzę z dalszych wiadomości prasowych oraz z Waszej akcje, że smutna ta wiadomość jest faktem.

Zbędnem byłoby powtarzać, że całem sercem jestem z Wami w tej smutnej chwili. Gotów jestem czynić wszystko, co uznacie za konieczne, aby uratować instytucję, która jest tak drogą i świętą dla każdego serca żydowskiego, dla każdego komu droga jest kultura żydowska, jako jedyna możliwa forma wyżycia się — a takich jest setki tysięcy na całym świecie.

Mam jeszcze nadzieję, iż cała ta sprawa powstała na naskutek pomyłki, która wkrótce się wyjaśni. Często bywałem w seminarjum nauczycielskiem, spędziłem długie tygodnie ze studentami, znam osobiście nauczycieli seminarjum i nietylko mnie, lecz całemu światu żydowskiemu wiadomem jest, iż instytucja ta jest zakładem czysto pedagogicznym, która nie zajmuje się polityką i której wartość pedagogiczną uznały powagi międzynarodowe, które seminarjum to scharakteryzowały, jako jedną z najlepszych uczelni tego rodzaju w kraju.

Instytucja ta jest drogą i bliską jak Wam wiadomo, nietylko tym, którzy język żydowski uznają za swój język, lecz również wszystkim elementom demokratycznym na całym świecie. Mam nadzieję, że PEN klub uczyni wszystko co jest w jego mocy, aby wyjaśnić władzom ich pomyłkę. Uważamy zamach na seminarjum nauczycielskie za wyrok śmierci na całą kulturę żydowską, na język żydowski i literaturę.

Jestem przekonany, że nie będzie dla Was trudnem przekonać o tem władze i że fatalna pomyłka będzie naprawiona. (—) Szalom Asz.

Konferencja polsko-żydowska w Wilnie

Pod tym tytułem donosi „Hajnt" z Wilna: Wojewoda, starosta i kurator szkolny zwrócili się się do dra Wygodzkiego, radnego Kruka i adwokata Czernichowa z propozycją odbycia wspólnej konferencji z przedstawicielami tutejszych grup żydowskich celem zapoznania się z postulatami żydowskiemi na polu kulturalnem, ekonomicznem i religijnem. Dr. Wygodzki, radny Kruk i adwokat Czernichów po porozumieniu się przygotowali listę 26 osób, którzy mieliby brać udział w konferencji ankietowej, m. in. znajdują się na liście rabini Rubinstein i Grodzieński. Wiadomość o tej polsko- żydowskiej konferencji wywołała wielką sensację w tutejszych kołach społeczeństwa. Konferencja odbędzie się już w najbliższych dniach.

Z POLITYCZNYCH ANEGDOT

Briand-Piłsudski-Millerand

Z okazji niedoszłego wyboru Brianda na prezydenta republiki francuskiej, przypomina się szereg anegdot z jego przeszłości. Jedna z tych anegdot dotyczy marsz. Piłsudskiego.

Briand, b[illegible] grupy socjalistycznej i Vandervelde, prezes drugiej międzynarodówki, spotkali się w Locarno.

Zwrócono uwagę Briand'owi na ten zbieg okoliczności. A Briand zacytował w odpowiedzi następujące wydarzenie (według Cri de Paris):

— Za prezydentury Milleranda, przyjmowałem oficjalnie, jako prezes rady ministrów marszałka Piłsudskiego. Powitanie odbyło się na dworcu. Gdyśmy jechali zdawało mi się, że słyszę ciche zapytanie marszałka: „Czy to ty?" Odpowiedziałem szeptem: „Tak, to ja".

Wieczorem odbyło się przyjęcie w pałacu Elizejskim, toasty, przemowy. Marszałek zbliża się do mnie i pyta, wskazując Millerand'a: „Powiedz-no, czy to ten sam?". Szepnąłem w odpowiedzi: „Tak, ten sam".

— Cóż chcecie, zakonkludował Briand, znamy się przecież oddawna: Piłsudski reprezentował Polskę na kongresie socjalistycznym w Amsterdamie w r. 1904; Millerand i ja reprezentowaliśmy Francję.

ROK III. **DOM i SZKOŁA** Nr. 9

Poradnie wychowawcze dla dzieci trudnych

Epokę naszą cechuje pewien ogólny niepokój i niezadowolenie. Odbija się to szczególnie na dzieciach z powodu niemożności wytworzenia się pozytywnej atmosfery wychowawczej. — Mnożą się skargi rodziców na trudności z dziećmi, wzrasta zarazem potrzeba wskazania drogi właściwej. Nie wszyscy jednak wierzą w skuteczność dodatniego oddziaływania na dzieci. „Taka już jego natura, nic tu nie poradzi". To popularne powiedzenie zgadza się ze stanowiskiem niektórych wybitnych uczonych, którym jednak przeciwstawiają się inni, niemniej wybitni fachowcy. Najważniejszemi współcześnie kierunkami psychologji medycznej poglądy szkoły „psychjatrycznej", psychoanalizy oraz psychologji indywidualnej.

Szkoła „psychjatryczna" (kliniczna) przyjmuje, że o istocie człowieka stanowi natura przyrodzona, a złe skłonności powstają na tle psychopatycznem. W naszej mocy leży jedynie stworzenie warunków jaknajbardziej odpowiednich, by zapobiec rozwinięciu się niemiłych właściwości, względnie usunąć symptomy już istniejące.

Psychanaliza oraz psychologja indywidualna uważają, że charakter człowieka urabiają głównie różne przeżycia oraz wpływy, te szczególnie, które występują we wczesnem dzieciństwie. Nie jest więc charakter wartością niezmienną, przeciwnie, daje się on u dzieci zawsze, a często jeszcze i u dorosłych zmienić, względnie uwolnić od wad i przywar nabytych.

Nie tu miejsce rozpatrywać różnice, zachodzące pomiędzy psychanalizą a psychologją indywidualną. Już teraz jednak należy podnieść zasadnicze dla wychowawcy nastawienie obu kierunków do problemu odpowiedzialności. Psychanaliza usprawiedliwia właściwie wszystko zło, zwalając winę na nieudaną sublimację popędów. Psychologja indywidualna natomiast czyni każdego w pełnej mierze odpowiedzialnym za jego zachowanie się i sposób życia, żądając zajęcia pozytywnego stanowiska wobec życia i jego zadań. „Ważnem jest nie to, co człowiek w sobie nosi, lecz to, co on z tego urabia" (Dr. Adler).

Każda ze wspomnianych trzech szkół usiłuje wprowadzać swą naukę w życie zapomocą praktycznych porad, udzielanych bądźto indywidualnie i prywatnie, bądźto w ogólnie dostępnych, poradniach wychowawczych lub leczniczo-pedagogicznych.

Psychanaliza pracuje głównie drogą praktyki prywatnej. Formą poradni natomiast posługuje się obecnie chętnie szkoła psychjatryczna — przy każdej prawie klinice neurologicznej znajdujemy poradnie „dla dzieci nerwowych", „dla dzieci z wadami wymowy" itp.

Intencjom i duchowi psychologji indywidualnej odpowiada najbardziej forma poradni publicznej. Porad w myśl tej nauki udzielają wprawdzie odnośni lekarze i pedagodzy-fachowcy też prywatnie. Wytwarza się już nawet zawód doradczy dla dzieci trudnych do prowadzenia. Celem jednak poradni jest nietylko dopomóc stroskanym rodzicom w tym lub owym wypadku. Mają one wpływać na rodziców samych, wychowawców zawodowych i nauczycieli oraz wciągnąć ich do praktycznej współpracy.

„W błędach dziecka odźwierciadlają się błędy wychowawcy", Wychodząc z tego założenia, żąda psychologja indywidualna rzetelnej współpracy poradni, domu i szkoły. Poradnia staje się rodzajem uczelni dla rodziców i wychowawców, gdzie im się ujawnia ich błędne odnoszenie się do dziecka. Równocześnie wyłania się droga właściwa. W tem leży głębsze znaczenie jawności porad. Prócz udzielającego porad, a wyszkolonego w myśl zasad Dr. Adlera pedagoga lub lekarza jest jeszcze stale obecny cały sztab współpracowników oraz słuchaczy (młodzi lekarze, nauczyciele, pracownice społeczne) a rozmowy z rodzicami i dziećmi odbywają się prawie zawsze w ich obecności. W kołach fachowych spotykamy się wprawdzie często z ostrą krytyką systemu porad w obecności audytorjum. Fakty jednak wykazują nadzwyczaj dodatni wpływ jawności na dzieci oraz rodziców.

Doświadczenie wykazało, że z własnej inicjatywy zwracają się rodzice najchętniej do poradni psych. ind. Szczególnie, jeśli chodzi o dzieci w pojęciu rodziców „zdrowe", czyli nie wykazujące uderzających objawów schorzeń psychicznych. Rodzice wzdrygają się przed nazwami „klinika neurologiczna", „psychjater", „nienormalne" itp. Atmosfera poradni wychowawczej natomiast działa dodatnio na rodziców i na dzieci dzięki jej nastawieniu na dzieci zasadniczo „zdrowe", a wykazujące objawy neurozy tylko z powodu wadliwego obchodzenia się z niemi.

Poradnie psych. indywidualne rozwijają się najowocniej we Wiedniu, w większości wypadków na terenie szkolnym. Pracują one pod bezpośrednim wpływem twórcy psychologji indywidualnej Dr. Adlera. Także w Niemczech oraz w szeregu innych państw istnieją podobne poradnie.

Sposób pracy w poradni psych. ind. jest jak najdalej indywidualizujący. Nie wystarczają tu szablony i reguły. Tylko wczucie się od wypadku do wypadku w duszę dziecka daje możność nawiązania kontaktu i skutecznego oddziaływania. Pewne zasady techniki psych. ind. leczenia dają się jednak ustalić, szczególnie na tle przebiegu typowych wypadków schorzeń i ich powstania. O tem w następnym artykule.

I. Kohn.

MYŚLI O WYCHOWANIU

Dla rodziców i wychowawców

Pamiętaj, że:

1. dziecko naśladuje postępowanie dorosłych;

2. kłamie, jeżeli ty kłamiesz, używa ordynarnych **wyrazów, jeżeli ty ich używasz;**

3. często dziecko kłamie i oszukuje tylko dlatego, że się boi kary;

4. bicie niszczy w dziecku szczerość i ambicję;

5. stanowczość i powaga skuteczniej na dzieci działają, niż bicie i zbytnia surowość;

6. miłość i zaufanie, okazywane dziecku, zasiewają w jego duszy ufność i szczerość;

7. dziecko odpłaca miłością za miłość, ufnością za ufność, urazą i niechęcią za niesprawiedliwość.

Wybieraj więc!

—oOo—

MICHAŁ BRANDSTAETTER

O czasopismo dla rodziców

Apel czytelnika „Domu i Szkoły" (zob. „Nowy Dziennik" z 26. IV. 1931), streszczający się w słowach: stwórzcie czasopismo dla rodziców! — jest objawem bardzo pocieszającym. Troska o dobro dzieci nie jest już więcej obowiązkiem czy przywilejem szkoły, która z tego zadania nigdy w całości wywiązać się nie potrafiła w epoce, kiedy życie było mniej skomplikowane. Jest zasługą szkoły współczesnej, że zdała sobie sprawę z niemocy swojej, i że do współpracy przyciągnąć się stara i tzw. laików — wśród nich w pierwszym rzędzie rodziców. A jeżeli nawet w tym nowym układzie stosunków i sił popełnia się obecnie niejeden błąd; jeżeli „laicy" w swoich „zakusach" idą nieraz za daleko, i w przesadzie czy nieznajomości rzeczy niweczą niejedną szczęśliwą próbę; jeżeli szkoła i „fachowcy" czasem za pochopnie folgują prądom „nowym" i zarzucają — lekkomyślnie może — bezsprzeczne wartości niektórych wypróbowanych systemów starszych, — to są to „bóle porodowe". Nie są trwałe wielkie rzeczy, stworzone bez trudu, bez tarć i walki i bez ofiar. A trudno i największym mędrcom zgóry określić i ustalić formę walki, zgóry zadecydować o konieczności i skuteczności ofiar. Dlatego — nie pisząc się zresztą na bardzo wiele zamierzonych lub przeprowadzonych już reform w szkolnictwie i w wychowaniu — pochwalam wysiłki, zdążające do skorygowania naszych z pewnością nie nieomylnych sądów i poczynań, chociażby te wysiłki prowadziły narazie drogami krętemi. Oczywiście baczyć należy usilnie — właśnie dlatego, bo wśród tylu niepowodzeń i rozczarowań rodzi się nowa szkoła — baczyć należy gorliwie i troskliwie: ne quid res publica detrimenti capiat.

Nawet najzaciętszy wróg wychowania współczesnego nie będzie zwalczał postulatu współpracy domu ze szkołą. Zresztą postulat to wcale nie nowy, raczej tak stary jak świat. A zasługą naszej epoki jest, że uświadomiły sobie szerokie warstwy ten swój obowiązek i że świadomie szukają one dróg, któreby do zrealizowania tego postulatu prowadziły.

Powiedział Goethe: Mogłyby się rodzić wychowane dzieci, gdyby my rodzice byli wychowani. Czyni współczesna pedagogika zabiegi w tym kierunku: w kierunku wychowania rodziców. Poważnie zachwiało się przekonanie, jakoby już natura sama wyposażyła rodziców w odpowiedni zasób potrzebnych im wiadomości i w zrozumienie obowiązków wobec dzieci. Literatura pedagogiczna dla rodziców jest już dość bogata i znajduje chętnych czytelników i nie mniej chętnych — uczniów. A „szkoły dla matek" (są dla ojców nie mniej potrzebne!) cieszą się zagranicą wielką wziętością i frekwencją.

W Polsce sprawa ta czyni również dość poważne postępy. Sfery rządowe i coraz szersze warstwy rozumieją powagę zagadnienia, któremu na imię: pedagogiczne uświadomienie społeczeństwa, by ono mogło współdziałać w wychowywaniu młodej generacji. A jeżeli chodzi o szkoły, to próby w tym kierunku są bardzo usilne, chociaż trudności są duże i przykrości i tarcia nieuniknione. W większości szkół czynne są komitety rodzicielskie. — Obojętne w tej chwili, jaki jest ich zakres działalności: czy ogranicza się ono tylko np. do samopomocy uczniowskiej lub urządzenia kolonji, czy też — co chyba na razie należy do rzadkości — sięga głębiej w ustrój danej szkoły i w jej charakter. Chodzi obecnie o sam fakt istnienia komitetów rodzicielskich i o przekazanie im choćby bardzo szczupłego, choćby zupełnie niepozornego resortu. Z czasem wyłonią się szersze możliwości współpracy, naprawdę urodzajnej i owocnej. Szkoła i dom, nauczyciele i rodzice muszą jednak wprzód poważnie nad sobą popracować.

Jeżeli dla nauczycieli możliwości pracy nad sobą, możliwości samowychowania, są dość znaczne i łatwo przystępne, to trudniej o nie dla rodziców. Najtrudniej — czego tutaj objaśniać nie trzeba — dla rodziców żydowskich. Ale: przecież i dla nas coś się już dzie-

je. Mamy już — nieliczne coprawda — szkoły żydowskie; pojawiają się od czasu do czasu w pismach artykuły traktujące o wychowaniu dziecka żydowskiego; a czynione są i próby specjalnych czasopism dla naszych rodziców. Przecież regularny, trzeci już rok istniejący dodatek do Nowego Dziennika: „Dom i Szkoła“ jest taką próbą. Próbą taką jest również, także już trzeci rok istniejące, czasopismo „Ogniwa“, wydawane przez Komitet Rodziców przy gimnazjum żeńskiem Tow. żyd. szk. śr. w Łodzi.

Mam odwagę — jakkolwiek sam jestem twórcą i redaktorem tego pisma — kilka pochlebnych słów o niem powiedzieć i rodzicom gorąco je polecić. Do doskonałości mu jeszcze bardzo, bardzo daleko. Ale ono istnieje już trzy lata i dwa pierwsze roczniki urosły do 2 poważnych tomów o 414 stronach. W pierwszym, szczupłym jeszcze, zeszycie pisaliśmy: „Ogniwa chcą zespolić szkołę i dom rodzicielski w pracy dla dobra i szczęścia dzieci.... Jeżeli każdemu społeczeństwu ta współpraca jest potrzebna, to dla społeczeństwa żydowskiego jest ona wprost kwestją życia. My obecnie nie mamy żadnej instytucji, któraby kształtowała nasze szkolne i pozaszkolne wychowanie; niema instytucji do którejby się odwołać można w kwestjach wychowawczych od których zawisł nasz byt narodowy. Nawet naprawdę żydowski dom, nawet naprawę żydowska szkoła nie orjentują się w żydowskich problemach wychowawczych. A ogólne problemy również nam nieprzystępne, bo oderwane od naszych tradycyj narodowych.“

W artykule wstępnym do rocznika drugiego powtórzyliśmy nasz apel: „Rodzice i nauczyciele! Bądźmy ludźmi dobrej woli — wspomagajmy się wzajemnie, szukajmy wspólnie drogi, którą nam kroczyć trzeba — bądźmy sobie wzajemnie przewodnikiem — dzielmy się swojemi doświadczeniami. A może nigdy ścisła świadoma współpraca ludzi dobrej woli nie była taką koniecznością, jak właśnie obecnie, kiedy całą młodzież — więc i młodzież żydowską — niepewności dręczą i zmagania.

A u progu trzeciego roku pisaliśmy:

„Chcemy ponownie uprzytomnić rodzicom, dlaczego z pośród tylu czynników wychowawczych wyodrębniamy właśnie dom i szkołę. — Jak z jednej strony nie rozległe są granice wpływu wychowawczego, tak z drugiej strony istnieje moc współwychowawców o bardzo rozległem polu działania. Otoczenie, „milieu“ jest obecnie bardzo szerokie i skomplikowane. „Ulica“ ma obecnie nie kilka czy kilkanaście metrów, które ongiś szkoła i dom z taką łatwością objąć mogły. Ulica urosła obecnie dla szkoły i domu do olbrzymich rozmiarów, w których orjentacja nastręcza nieskończenie wiele trudności i niemożliwości. Kino — place sportowe — teatr — sale wykładowe — reklama — gazeta — partje polityczne — okna wystawowe — czy wymienić trzeba więcej jeszcze „słupów“ na drodze współczesnego dziecka — wyznajmy prawdę: nie znamy wcale tej masy jawnych i utajonych „współwychowawców“ naszego dziecka. Gubią się i giną nasze dzieci w powodzi wpływów i wrażeń, które zewsząd na nie czyhają i nastają. Coraz bardziej szczupleje wychowawczy wpływ domu i szkoły. Temu przeciwdziałać należy. Bo: dom i szkoła — to czynniki, które uprawiać winny celowe, świadome wychowanie. Ten obowiązek wobec generacyj przyszłych i ten — nakaz chwili uprzytomnić chcemy domowi i szkole. A domowi żydowskiemu przypomnieć chcemy jego piękne, błogosławione tradycje.

Oto charakterystyka „Ogniw“.

Jako ich redaktor walczę —wspólnie ze swoim Komitetem rodzicielskim — o ich istnienie. Walka to czasem bardzo ciężka. Przecież utrzymanie pisma — choćby najbardziej rozpowszechnionego — jest obecnie rzeczą niezmiernie ciężką. Cóż dopiero, kiedy chodzi o pismo pedagogiczne, przez szkołę wydawane. A walczę o „Ogniwa“ dlatego, bo wierzę, że z czasem wyłoni się z tego pisma pedagogiczny organ rodziców żydowskich. Ale od tych rodziców zależy, bym broni nie złożył. Dlatego nie waham się sam wystąpić w roli proszącego i żądającego, korzystając z „głosów rodziców“, szukających pisma dla siebie.

„Sieh, das Gute liegt so nah!“

Chciałbym nasz dwumiesięcznik zamienić na miesięcznik o podwójnej ilości stron.

Dotychczas każdy zeszyt ma stron 40. Miesięcznik „Ogniwa“ zależy od rodziców żydowskich.

Redakcji „Domu i Szkoły“ wdzięczny jestem za zwrócenie pochlebnej uwagi na nasze pismo i za jej apel „Na razie popierajmy „Ogniwa“, i za gościnę, której mi dzisiaj na łamach Nowego Dziennika użyczyła.

Chcę zainteresowanych jeszcze zapewnić, że „Ogniwa“ nie mają wcale charakteru lokalnego, lecz poruszają wszystkie palące kwestje wychowawcze — tak ogólne jak i specjalne żydowskie. Świadczą o tem choćby tytuły niektórych artykułów: Co znaczy wychowywać — Autorytet wychowawczy — Czy i jak czytać mają uczniowie dzienniki — Wychowanie ogólne a żydowskie—Wychowawcze znaczenie świąt żydowskich — Znaczenie formy w wychowaniu — Kiedy ma przyjść rodzic do szkoły, by się porozumieć z dyrektorem, nauczycielem, wychowawcą — O stosunku rodziców i dzieci do nauczycieli słów kilka — Co to jest psychologja pedagogiczna — Fantazja jako czynnik wychowawczy — Udział domu w wychowaniu narodowem szkoły — Czy dawa dzieciom kieszonkowe — Technika pracy — Dlaczego prowadzę dziecko do szkoły sama — O książkach dla rodziców — Rozkazywać czy radzić — Odpowiedzialność rodziców wobec dzieci — Święta żydowskie, Uroczystości życia. — O przyjaźniach dzieci słów kilka — Bezsenność u dzieci — Korepetycje a szkoła dzisiejsza — Rodzice i dzieci — Tradycyjne czy narodowe wychowanie — Obcowanie z dziećmi — O działalności psychologów szkolnych — Kobieta w biblji — Wychowanie i nauczanie u starożytnych Żydów — Kilka słów o teatrze szkolnym — O zabawkach dziecka — O wychowawczem znaczeniu zabawy — Posłannictwo matki — O karze i nagrodzie — Czy i jak należy dzieci karać i t. d.

Z cytowanych tytułów wynika, że materjał obfity i interesujący. *)

*) Chętnym prześle redakcja „Ogniw“ (Łódź, ul. Piramowicza 6) zeszyty okazowe po nadesłaniu 50 groszy za zeszyt. Cena zwyczajna zeszytu: 1 zł.

Wydawnictwa nadesłane

I. CZASOPISMA.

1. **„PRZEGLĄD SPOŁECZNY“**, mies., organ Związku Tow. Opieki nad Sierotami Żyd. Nr. 4: Spółczesne pokolenie w zwierciedle literatury Cz. III. (Sternbach), Wychowanie Społeczne (Taubenschlag). O obliczu opiekuna społecznego (Z. Chamaides). Oceny, Kronika, Przegląd Zagraniczny. — **Lwów, ul. Mickiewicza 1, 4. kwart. zł. 3.**

2. **„MŁODA MATKA“** Nr. 8. Między innemi: Jama ustna u dzieci, O szczepieniu ospy, O zaparciu u dzieci, Rosół w odżywianiu dziecka, Z higjeny macierzyństwa, Odpowiedzi na listy rodzicom, Rady praktyczne. — **Warszawa, ul. Górnośląska 20, kwart. 3'70.**

3. **„DZIECKO I MATKA“** Nr. 8.: Stosowanie sugestji w wychowaniu, Dziecko grymasi, Babcia nie wtrąca się do wychowania Józia, Jak uniezależnić małe dziecko, Pokojowe przyrządy gimnastyczne, Ważne drobiazgi, Pielęgnacja chorego dziecka, O skazach (skaza wysiękowa). Nomady świata dziecinnego. Odpowiedzi na listy. — **Warszawa, Plac Zamkowy 9, mies. zł. 1'40.**

4. **MIESIĘCZNIK PEDAGOGICZNY“** Nr. 4: Między innemi art. Dra S. Stendiga, godny uwagi rodziców i szkoły: „Młodzież szkolna wiosną i latem“. — **Cieszyn, skr. poczt. 20, ul. Świeżego Nr. 7, zeszyt 80 gr.**

5. **„UNZER KIND“** Nr. 3: Podstawy biologiczne wychowania, Szkolna młodzież, a nałóg kradzieży, Tragedja wychowawców, Przestępstwo i kara w wychowaniu, Kłamstwo w wieku przedszkolnym, Wychowanie u Żydów w średniowieczu i inne. **Warszawa, ul. Przechodnia 5, zł. 2'25.**

6. **„RUCH PEDAGOGICZNY“** Nr. 4: Szkoła twórcza Sokratesa, dok. (Orłow). Praca młodzieży w szkole i w domu, dok. (Friedländer). Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych i średnich (Jakiel).

Z kongresu wychowania rodzinnego w Liege (Etendig), Recenzje, Kronika. — **Kraków, Rynek Gł. 29, zł. 8 rocznie.**

7. „A—Z“, **międzynarodowe czasopismo dla młodzieży, wydawane przez „Lien International A—Z“. Paris 39, rue Archereau (XIX.)** w 4 językach: **francuskim**, angielskim, niemieckim, **hiszpańskim. Numer** propagandowy zapowiada nader **bogatą treść i liczne**, znakomicie wykonane ilustracje **w każdym numerze**. Cel: **wzajemne poznanie i zbliżenie narodów.** Tematy: Słowa wielkich ludzi, Pokój międzynarodowy, Życie ludzkie, Czerwony krzyż młodzieży, Humor narodów, Wielkie przedsięwzięcia w świecie, Katastrofy i pomoc wzajemna, Krajobrazy, Wynalazki i odkrycia, Sztuka, Przemysł, Podróże, Rysunki dzieci, Harcerstwo, Ofiarność i bohaterstwo, Sport i zabawa, Życie szkolne, Fauna i Flora i t. p.

Skład Główny: Larousse, Paris, rue de Montparnasse 1321, półr. 23 franc. franków, t. j. fr. szw. 4'75. Pismo godne polecenia dla czytelń szkolnych i dla domu.

II. KSIĄŻKI.

1. **PAMIĘTNIK OGÓLNO-POLSKIEGO II. ZJAZDU POLONISTÓW W KRAKOWIE w 400 rocznicę urodzin Jana Kochanowskiego. Książnica—Atlas 1931 6 zł.** Zawiera między innemi: **Z. Łempicki:** Polska i polskość w nauczaniu jęz. polskiego, **W. Szyszkowski:** Najpilniejsze postulaty nauki jęz. polskiego w szkołach średnich, **J. Balicki:** Jak uczyć czytać, mówić i pisać po polsku na stopniu średnim, **A. E. Balicki:** Stanowisko polonisty w szkole i liczne **referaty** na temat programu języka polskiego w szkole średniej. **Pamiętnik orjentuje znakomicie o prądach we współczesnej polonistyce, wśród których coraz silniej występuje prąd w kierunku uwspółcześnienia i zbliżenia do rzeczywistości nauki literatury.**

—o§o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI. **„Matka“:** Chętnie podamy informacje odnośnie do książek, wprowadzających popularnie w naukę o dziecku. Prosimy zawiadomić, o jaką dziedzinę specjalnie chodzi. Książek takich mamy w języku polskim na razie dość mało. Ukazujące się stale wykazujemy w naszym dodatku

Zakończenie „Domu i Szkoły“

JÓZEF TENNENBAUM (Nowy York).

Kapral Herszel

I.

W rowie go znalazłem; nazywał się Herszel. Leżał i ryczał z bólu — zabłąkana kula tkwiła w jego nodze. Płakał tak rozpaczliwie, że w żaden sposób zostawić go nie mogłem, kazałem więc moim ordynansom, by go umieścili w ambulansie i odwieźli z resztą rannych.

Dzieciak to był jeszcze.

— Herszel, — spytałem go, — w jaki sposób znalazłeś ty się tutaj?

— Nie mogę panu powiedzieć. To długa historja.

Ojciec? On ojca nie pamiętał. Matka? Tak, ją pamiętał, ale jak przez sen. Babka, która opiekowała się nim i wychowywała go od maleńkości, umarła właśnie przed rokiem.

— Nie zapomnij, Herszel, odmawiać kaddisz po mnie.

Ale Herszel nie znał tej modlitwy i nie miał nikogo, ktoby go jej nauczył. Bo ani rzeźnik, ani kowal Stefan, jego jedyni znajomi we wsi, nie słyszeli nigdy o czemś takiem. Więc Herszel tno płakał trzy razy dziennie dla uczczenia pamięci zmarłej babki. Lecz łzy to przecież nie to samo, co modlitwa — a Herszel tak bardzo pragnął przysłużyć się swojej babce.

Pewnego dnia usłyszał silną strzelaninę i widział uciekających Moskali. Pobiegł więc z nimi. Biegł, w nadziei, że dostanie się do pobliskiego miasteczka, gdzie żyła garstka Żydów, gdzie znajdował się beth-hamidrasz i cheder i gdzie uczono słowa Bożego. W biegu poczuł nagle niezmiernie gorąco, tak, iż niebawem musiał się zatrzymać. Noga zaczęła mu puchnąć. Ból był straszliwy. Nigdy w życiu nie czuł jeszcze takiego bólu.

Zbadałem ostrożnie jego nogę. Miał ranę postrzałową, nie niebezpieczną, lecz bardzo bolesną.

— Czy chcesz pić? — spytałem go.

— Jakżeż mogę pić, nie odmówiwszy przedtem sze-hakol? — odparł z dziecinną powagą w szeroko otwartych oczach. — I jakżeż modlić się z odkrytą głową?

Daliśmy mu czapkę żołnierską. I Herszel stał się jednym z nas. — Armja austrjacka zyskała dziewięcioletniego żołnierzyka.

II.

Nigdy nie zapomnę jego pierwszego „kaddisz", jego niezrównanej modlitwy za umarłych. Była to zimna noc późną jesienią. Deszcz mżył od rana; cienkie, chłodne, jednostajne strugi przenikały nasze odzienie i torowały sobie drogę, zda się, aż do samych naszych kości. Po całodziennym marszu byliśmy tak wyczerpani, iż z utęsknieniem wyglądaliśmy spoczynku na chłodnej, mokrej łące, jakgdyby to było posłanie z miękkich, świeżutkich materaców.

Żołnierze porozkładali ogniska i zebrali się wokoło nich grupkami, starając się jako tako ogrzać skostniałe członki. Twarze ich żarzyły się głęboką czerwienią w świetle trzeszczących głowni. Otwierali nozdrza, jak dzikie konie, wchłaniając cudowny, kuszący zapach piekących się kartofli. Pochłaniali kawały mięsa, niby głodne wilki. Mieli długi okres głodu za sobą.

Jedynie mały Herszel nie myślał o jedzeniu, chociaż i jego żołądek ściskały szczypce głodu nieznośnego, a jelita jego pewnie wyschły jak rozluźnione struny starych skrzypiec.

— Zjadłbyś coś, Herszel?

O, nie! Nie to mu w głowie! Bo mały Herszel był zaprzątnięty wielkiem szczęściem. Znalazł wreszcie to, czego tak bardzo pragnęło jego serce od czasu śmierci babki. Znalazł kogoś, kto go mógł nauczyć „kaddisz". Nie tracił czasu. Kaddisz jest ważniejszym niż jedzenie. Leżał obok starego, żydowskiego sanitarjusza, zdala od grup żołnierzy, na tej części łąki, która była zarezerwowana dla chorych, i powtarzał za swym nauczycielem magiczne słowa.

„Jisgadel wejiskadesz szemej rabah"... Cienki, piskliwy głosik postępował ostrożnemi sylabami za basem mocnym starego kaprala. Niezmordowanie powtarzał słowa, aż niepewny głos jego, wzrastając w siłę, nabrał jakiegoś niesamowitego dźwięku, unosząc się rozległem echem ponad mglistemi łąkami. Rozbrzmiewał nito potężny instrument, słodko i burzliwie. Pociągał i zaciekawiał. Toteż żołnierze zostawili swe kartofle ogniowi na pożarcie, oficerowie rozstali się z niedopitemi kieliszkami wódki i zaczęli się zbierać wokół małego żydowskiego sieroty. Patrzali ze zdziwieniem na bladą twarz młodziutkiego śpiewaka i byli zaskoczeni zmianą, jaka w niej zaszła. Była to twarz, któr... w ciągu niewielu lat swego istnienia zaznała dużo okrucieństw i cierpień i ukryła niejedno straszne przeżycie w swych rysach. Teraz jednak świeciła dziwnem światłem, światłem, należącem nie do tego świata. Młody głos przepełniony był niespokojną tęsknotą, która wzruszała słuchaczy i przywodziła na pamięć rzeczy dawno minione, przebłyski zapomnianych snów. Cierpienie, nie będące w całości cierpieniem, opanowało ich, a smutek zmieracka wkradł się na ich twarze. Dziwne uczucia, dawno zapomniane, a jednak nie wygasłe, zaczęły szarpać ich serca.

„De-amiron be-alma we-omru omejn..." Płomienie wyskoczyły tysiącem języków, a rozpadające się głownie cisnęły niezliczonemi gwiazdami, wtórując trzaskiem echu modlitwy. Głębokie westchnienia i przytłumione jęki wyrwały się z ust żołnierzy.

„Gospodi pomiluj" — szeptali Słowacy. — „Ojcze nasz, Któryś jest w niebie..." Żegnali się i opuszczali się na kolana. Łzy spływały po zatwardziałych licach.

I tak oto mały Herszel został adoptowanem dzieckiem naszego pułku, a nie było odtąd żołnierza, któryby go nie bronił z narażeniem własnego życia, od niebezpieczeństw, od których roiło się dokoła. Ubóstwiali tego chłopaka.

III.

Z czasem Herszel, dobrze odżywiany i pielęgnowany, odzyskał zdrowie i siły i zaczął używać się po zasiekach. Kusztykał bo kusztykał, ale dziecięca ruchliwość gnała go bez ustanku to tu, to tam. Znikał ze stacji polowej na całe dni i powracał objuczony podarunkami, z kieszeniami wypchanemi drobną monetą. Ciułał darowane mu przez żołnierzy grosze, a skarb jego rósł bezustannie. Jakżeż jego babka musiała się cieszyć na tamtym świecie! Co za porządnego wnuka sobie wychowała! Codzień odmawiał kaddisz za jej duszę zbierał pieniądze, by jej postawić nagrobek — no, i służył wiernie cesarzowi.

Twarz Herszla stawała się pełniejsza, różowszą i milszą z dnia na dzień. Kiedy się śmiał, ożywiały ją dwa ładne dołeczki. Pułkownik dał mu gwiazdki do umieszczenia na kołnierzu i odtąd Herszel był znany jako „kapral Herszel" „Kapral Herszel!" Imię to mile dźwięczało dla każdego w naszym pułku.

I śmiało można powiedzieć, że Herszel zdobył sobie owe gwiazdki oraz datki przeróżne całkiem uczciwie. Z rozpoczęciem każdej potyczki zarzucał on manierkę z wodą na ramię łażąc od zasieku do zasieku obdzielał żołnierzy rzeźwiącym płynem. Kule syczały ponad jego głową, padały na prawo i na lewo od niego, ale on nigdy nie ustawał w swojej pracy. Jego zadaniem było zwilżać zaschłe gardziele walczących towarzyszy. A kiedy żołnierze te biedne kęsy żeru armatniego, spostrzegali go, zapominali zupełnie o bliskich niebezpieczeństwach, zapominali o nieprzyjacielu, zapominali o samych sobie, o swoich żonach, dzieciach. Tępe, ociężałe ich twarze nabierały jasności. Herszel jest tu! Herszel! Bóg cię błogosław, chłopczyno! Niech Bóg cię strzeże, kochanie!

Tak przeminęło sześć miesięcy.

IV.

Potem nadeszła jedna z najkrwawszych i najgwałtowniejszych bitew owego roku. A przedmiotem tej zaciekłej walki był zwał kamieni.

Obie strony były uparte. Ów zwał kamieni stał się symbolem, wyrazem napiętej woli. Ujawniał się nam jako coś prawiecznego, coś nie odzownie koniecznego dla życia, coś, bez czego żadna z walczących stron nie widziała możności istnienia. Jakieś wściekłe pragnienie wkradło się w mózgi i kości. „Musimy dostać tę kupę kamieni!... Kamienie — lub śmierć!"

Stacja sanitarna stała się zbiorowiskiem dla ludzkich ruin najstraszniejszej różnorodności. Ludzie którzy nie byli już ludźmi, z twarzami, których nie można było rozpoznać, z połową ciała z krwawiącemi kikutami. Oderwane nogi splątane z ramionami, nie pochodzące od tej samej osoby. Pogniecione kadłuby, oczy wyłupane i twarze bez oczu.

Zakasaliśmy rękawy i zabraliśmy się do szalonego dzieła składania i zlepiania tego, co zostało. A w owych godzinach któż mógł myśleć o przyjaciołach, krewnych albo choćby o sobie samym? Kto pamiętał, że było na świecie stworzenie, nazywające się Herszel? Tem bardziej, że nagle powietrze przeszył okrzyk trjumfu, a „hurra" naszych oddziałów głośno i przeciągle niosło się ponad polami. Nieprzyjaciel cofnął się i — chwała Panu na Wysokościach — kupa kamieni była nareszcie naszą!

Posunęliśmy się naprzód. Oddział nasz sanitarny pospieszył do bohaterów rozsianych jeszcze po polu walki, a wyczekujących naszej pomocy. Janoszka jest pierwszym, którego spotykamy. Leży w kałuży krwi.

— Co z tobą, Janoszka? Gdzie jesteś ranny?"

Lecz on odpycha mnie zaciekle. Nie chce pomocy. Podnosi jeno drżącą rękę i wskazuje palcem: „Tam, tam oto... Herszel..."

A gdy moi ludzie słyszą to imię, zawracają zasapani i lecą co tchu we wskazanym kierunku.

I oto leży on sam, ten dziewięcioletni żołnierz.

— Herszel! Dziecko!

Nie rusza się.

Ramiona jego zaciśnięte wokół szyi starego kaprala, tego, który go nauczył odmawiać kaddisz. Oczy jego, pełne grozy, szeroko rozwarte, o szklistem wejrzeniu, obrócone są ku zastygłej w ostatnim uśmiechu twarzy starego człowieka. Nachylam się i rozdzieram na Herszlu ubranie. Zapóźno! Ręka moja błądzi po jego otwartych ranach, z poszarpanego ciała krew wycieka żywą czerwienią, mieszając się w prochu z ciemniejszą krwią przyjaciela, w którym ojca znalazł. A obok Herszla leży roztrzaskana manierka, z której czysta woda źródlana wsiąka w proch...

W podboju kupy kamieni i nasz mały kapral miał swój udział. Zmiażdżone ciało, które zdobyło kupę kamieni.

(Z angielskiego tłum. E. I.

---

*) Dr. Józef Tennenbaum, znany nowojorski lekarz, literat oraz działacz sjonistyczny, wydał niedawno ciekawy zbiór wspomnień z wojny światowej, w której brał udział, jako austrjacki lekarz wojskowy. Z tego zbioru, p. „Mad Heroes" (szaleni bohaterowie) wyjmujemy powyższy szkic. — Dr. Tennenbaum pochodzi z Małopolski, w r. 1919 brał udział w konferencji pokojowej, jako jeden z delegatów żydostwa wschodnio-europejskiego, obecnie jest prezesem „Good Will Committee" w Nowym Jorku.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Rzeszowa

Echa uniewinnienia 2 Żydów za rzekomą obrazę religji katolickiej. — Kuratorjum szkolne wobec wydalenia dwóch uczenic gimnazjalnych. — Ze żyd. stow. pań dla opieki nad chorymi. — Zjazd okręgowy sjonistów- rewizjonistów. — Protest przeciw wygórowanym wymiarom podatkowym.

Rzeszów, 14 maja.

Dnia 14 października 1930 r. ukazała się w „Nowym Dzienniku" dłuższa korespondencja, omawiająca rozprawę karno- apelacyjną w tutejszym Sądzie Okręgowym odbytą przeciw Negerom z Przeworska. W Sądzie grodzkim w Przeworsku zostali Negerowie zasądzeni za zbrodnię obrazy religji, a to na podstawie zeznań niejakiej Bosi Schwarz i kilkrotnie karanego Kadlewicza z Przeworska. Sąd okręgowy w Rzeszowie uchylił wyrok I inst. i uniewinnił Negerów, o czem swego czasu w „N. Dz." podano do wiadomości czytelników Bosia Schwarz dotknięta treścią wyżej wspomnianej korespondencji wniosła przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi i rzeszowskiemu korespondentowi „Nowego Dziennika" akt oskarżenia, którzy przez tutejszego adwokata Dra Kleinmana wnieśli sprzeciw od tego aktu oskarżenia. Sąd okręgowy w Krakowie (wydział prasowy) uwzględnił sprzeciw redaktora odpowiedzialnego i rzeszowskiego korespondenta „N. Dz.", umarzając dochodzenia na skutek zachodzącego przedawnienia, podniesionego przez oskarżonych w sprzeciwie.

Onegdaj otrzymała dyrekcja tutejszego żeńskiego gimnazjum orzeczenie kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie, którem zatwierdzono uchwałę rady pedagogicznej przyjmującej do szkoły 2 uczenice wydalone przez dyrektora z powodu niewysłania pocztówek imieninowych do Marszałka Piłsudskiego. W ten sposób zostanie prawdopodobnie zlikwidowany głośny incydent szkolny, o którym w swoim czasie dużo pisano.

Onegdaj odbyło się w sali kahału zwyczajne walne zebranie żydowskiego stowarzyszenia Pań dla opieki nad chorymi, na którem wobec licznie zebranych członków złożył ustępujący wydział sprawozdanie ze swej owocnej działalności w zakresie opieki nad chorymi. W okresie sprawozdawczym obrót wynosił 4,352 zł. a na tę kwotę złożyły się saldo z ubiegłego roku 106 zł. 53 gr., wkładki członkowskie 1953 zł. 12 gr. subwencje Magistratu i Kasy Oszczędności 600 zł. (**kahał jak zwykle i na ten cel nie ma pieniędzy**), zbiórki 1407 zł. 27 dr. i dochód z przedstawień 460 zł. 35 gr. Dochód prawie w zupełności wydano na honorarjum lekarzy, zapomogi pieniężne i lekarstwa, a więc wydatki związane z celem stowarzyszenia. Ustępującemu wydziałowi udzielono absolutorjum i uznanie za jego działalność, która winna uzyskać poparcie całej ludności żydowskiej. Nowy wydział ukonstytuował się następująco: pp. rab. D. Lewinowa, przewodnicząca; rab. P. Lewinowa, honorowa przewodnicząca; Dynowa i Fröhlichowa, wiceprzewodniczące; a R. Rebhunowa, sekretarka.

Dnia 3 bm. odbył się w naszem mieście zjazd okręgowy sjonistów rewizjonistów, na którym wzięli udział delegaci krakowskiej egzekutywy pp. Aleksandrowicz i Dr. Kraus i liczni delegaci 10 miast tutejszego okręgu, a to z Rzeszowa, Dynowa, Ranizowa, Rudnika, Sędziszowa, Sokołowa, Strzyżowa, Tyczyna, Ulanowa i Żołyni.

Wybrano komitet okręgowy pod przewodnictwem Dra Infelda oraz uchwalono szereg rezolucyj organizacyjnych a m. in. w sprawie propagandy i akcji wyborczej na Kongres sjoński.

Wymiary podatku przemysłowego w bieżącym roku wykazują, że miarodajnym czynnikom zależało bezwarunkowo na osiągnięciu kontyngentu na miasto nałożonego przez wyższe władze skarbowe, bo wymierzano bardzo wielu podatnikom wyższe podatki, aniżeli w roku ubiegłym, choć obroty w bieżącym roku z powodu zubożenia konsumentów były znacznie mniejsze jak w ubiegłych latach. Uwzględniono nierealny kontyngent mogący doprowadzić do zniszczenia setek egzystencyj ludzkich, a nie uwzględniono obecnego katastrofalnego położenia kupiectwa i rzemiosła, które w Rzeszowie spowodowało likwidację przedsiębiorstw pierwszorzędnych istniejących kilkadziesiąt lat. Próżne lokale sklepowe są od szeregu miesięcy do wynajęcia — bezskutecznie, urzędnikom prywatnym wypowiada się posady z powodu zupełnego zamarcia ruchu handlowego, a władze wymiarowe nie widzą tego wszystkiego, a może tylko udają, że nie widzą i nie słyszą. Temu niesłychanemu postępowaniu władz wymiarowych przy ostatnich wymiarach podatku przemysłowego dało wyraz masowe zgromadzenie żydowskiego kupiectwa zwołane przez stowarzyszenie kupców, na którem pp. E. Wang, O. Jare i S. Seiden referowali o obecnej sytuacji gospodarczej i położeniu kupiectwa. W dyskusji odzywały się proste głosy zbolałych dusz i serc żydowskiego kupiectwa, zrozpaczonego obecnym kryzysem i niebywałem lekceważeniem jego spraw przez władze państwowe. W wyniku 3-godzinnych obrad uchwalono wysłać delegację do naczelnika Urzędu Skarbowego z żądaniem 1) zamianowania rzeczoznawców każdej branży celem ich współdziałania przy rozpatrywaniu rekursów w I instancji przed ich przesłaniem do instancji odwoławczej i 2) ściągania zaliczek na poczet podatku przemysłowego za r. 1931/32 na podstawie wymiarów za r. 1929/30, a nie za r. 1930/31. Delegacja kupiecka przedstawiła p. Naczelnikowi Urzędu Skarbowego swe należycie umotywowane postulaty a p. Naczelnik przyrzekł zamianować rzeczoznawców branżowych celem ich zawezwania do rozpatrywania rekursów, a jedynie w poszczególnych wypadkach na uwzględnienie zasługujących zezwoli na zapłacenie zaliczek na poczet podatku przemysłowego według wymiarów za r. 1929/30. Należy sobie życzyć, by postulaty kupiectwa zostały w całości zrealizowane, bo w przeciwnym razie likwidacje przedsiębiorstw nastąpią w szybkiem tempie, tak, że i śruba podatkowa nie przyniesie żadnych rezultatów; z próżnego bowiem nikt nie naleje... Rad.

ZJAZD OKRĘGOWY ORG. „MIZRACHI" W SANOKU

W niedzielę dnia 17 bm. odbędzie się w Sanoku Zjazd okolicznych org. mizrachistycznych w Sanoku w sali „Jad Charucim". Porządek dzienny obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum. 3) Sprawozdanie komitetów lokalnych. 4) Położenie polityczne sjonizmu i nasze stanowisko na Kongresie XVII. ref. dr. E. Markus. 5) Sprawa wychowania mizrachistycznego: ref. M. Kamelhar. 6) Organizowanie młodzieży — ref. Götzler i Unger. 7) Sprawy organizacyjne — ref. rabin N. Halpern. 7) Rezolucje i zamknięcie Zjazdu. Początek Zjazdu o godz. 2 popołudniu.

ZAGADKOWA ZBRODNIA

Władze wykryły w Wilnie zbrodnię, popełnioną wśród zagadkowych okoliczności. W lesie koło folwarku Leoniszki pod Wilnem znaleziono trupa mężczyzny, przy którym były dokumenty, opiewające na nazwisko Szlomy Margelisa, mieszkańca m. Wilna, urodzonego w r. 1912. Oględziny sądowe stwierdziły, że zgon nastąpił wskutek ran postrzałowych z rewolweru. Poza tym charakterystyczny jest szczegół, że zamordowany Margolis miał związane ręce. Władze prowadzą dochodzenia celem wyjaśnienia tej zbrodni.

MATKA I SYN GINĄ OD PIORUNA

Wskutek porażenia piorunem zginęli wieśniaczka Marja Birman i jej 19-letni syn Mikołaj. Obydwoje w czasie burzy zajęci byli pracą na polu we wsi Hubice pod Borysławiem. Mąż Birmanowej, pracujący o kilka kroków dalej, nie poniósł żadnego szwanku.

SUROWY WYROK ZA OSZUSTWO I SPRZENIEWIERZENIE

Po dwutygodniowej rozprawie w sądzie okręgowym w Poznaniu zapadł wyrok przeciwko założycielom oszukańczej spółdzielni osadniczej, Pasterskiemu i Kaniewskiemu. Sąd skazał Pasterskiego na 6 lat ciężkiego więzienia, Kaniewskiego zaś na półtora roku ciężkiego więzienia. Pasterski i Kaniewski dopuścili się licznych sprzeniewierzeń i oszustw na szkodę swoich klijentów.

TOMASZ MANN 3

Mario i czarodziej

Tragiczne przeżycie pośród podróży

Przełożył Marceli Tarnowski

Ten bizantynizm oburzył nas. Było rzeczą nieprawdopodobną, aby wiarołomny upór, na który się natknęliśmy, pochodzić miał od księżnej. Służalczy gospodarz nie ośmielił się zapewne zakomunikować jej nawet orzeczenia lekarza.

W każdym razie oznajmiliśmy mu, że wolimy wogóle i natychmiast opuścić hotel — i spakowaliśmy się. Mogliśmy to uczynić z lekkiem sercem, gdyż przedtem już nawiązaliśmy w przejściu stosunki z pensjonatem „Eleonora", którego miłe prywatny wygląd zewnętrzny odrazu rzucił się nam w oczy, zaś w osobie jego właścicielki, signory Angiolieri, pozyskaliśmy niezmiernie sympatyczną nową znajomą.

Pani Angiolieri, powabna, czarnooka dama w typie toskańskim, w wieku około trzydziestu lat, z matową cerą barwy słoniowej jak u południowców, oraz mąż jej, starannie ubrany, spokojny i łysy mężczyzna, — posiadali we Florencji wielki pensjonat dla przejezdnych i tylko latem oraz wczesną jesienią kierowali filją w Torre di Venere.

Dawniej, przed ślubem, nowa nasza gospodyni była damą do towarzystwa, garderobianą, ba przyjaciółką wielkiej Duse; była to epoka, którą uważała widocznie za najwspanialszą i najszczęśliwszą w swojem życiu i o której zaraz przy pierwszej naszej wizycie zaczęła opowiadać z ożywieniem.

Liczne fotografje wielkiej aktorki, zaopatrzone w serdeczne dedykacje, oraz inne pamiątki ich współżycia w ubiegłych latach, zdobiły stoliki i etażerki salonu pani Angielieri, a chociaż było rzeczą jasną, że kult tej zajmującej przeszłości zmierzał także do tego, aby podnieść nieco siłę przyciągania obecnego przedsiębiorstwa, to jednak — gdy nas oprowadzała po pensjonacie — słuchaliśmy z przyjemnością i zainteresowaniem wygłaszanych w akcentowanym i dźwięcznym djalekcie toskańskim opowiadań o bezgranicznej dobroci, o genjuszu serca i głębokiej subtelności jej zmarłej pani.

Tam więc kazaliśmy przenieść nasze rzeczy, ku wielkiemu ubolewaniu personelu Grand Hotelu, który w prawdziwie włoski sposób bardzo lubił dzieci.

Przydzielone nam mieszkanie było odosobnione i miłe, posiadało wygodne połączenie z morzem przez aleję młodych jaworów, kończącą się na promenadzie plażowej; jadalnia, gdzie Mme Angiolieri przy każdym obiedzie własnoręcznie nalewała zupę, była chłodna i czysta, usługa baczna i uprzejma, wikt doskonały. Znalazło się nawet trochę znajomych wiedeńskich, z którymi po obiedzie można było pogawędzić przed domem i którzy zapośredniczyli dalsze znajomości.

Wszystko więc mogło być dobrze — byliśmy zupełnie radzi z zamiany i nic nam już właściwie nie brakowało, aby pobyt mógł być przyjemny.

A jednak nie sądzone nu to było.

Może głupi powód naszej zmiany mieszkania niejako prześladował nas nadal. Co do mnie osobiście, wyznaję, że trudno mi przejść do porządku dziennego nad takiemi starciami z ogólną naturą ludzką, z naiwnem nadużywaniem władzy, z niesprawiedliwością, ze służalczą przedajnością. Dręczyło mnie to zbyt długo, wprawiło mię w irytujące rozmyślania, zawdzięczające swoją bezowocność temu, iż zjawiska takie są właściwie niezmiernie naturalne.

A przytem nie czuliśmy się bynajmniej poróżnieni z Grand Hotelem. Dzieci nadal utrzymywały zawarte stosunki przyjaźni, tamtejszy służący naprawiał im zabawki, a od czasu do czasu zjadaliśmy podwieczorek w ogrodzie tego zakładu, widując oczywiście wtedy i księżnę, która z koralowo podkreślonemi wargami zjawiała się stanowczym krokiem, aby zajrzeć do swoich dziatek, znajdujących się pod opieką Angielki — nie domyślała się przytem naszej podejrzanej obecności, gdyż małym zabroniono surowo chrząknąć bodaj, kiedy tylko się księżna zjawiała.

Skwar był nieopisany, czyż muszę o tem wspominać? Był afrykański; straszliwe władztwo słońca, gdy tylko oddalić się od skraju orzeźwiającego indygowego błękitu wody, władztwo tak nieubłagane, że kilka kroków od plaży do stołu obiadowego, nawet w samej pyjamie, stawało się imprezą, wobec której człowiek wzdychał zawczasu. Lubicie to? Lubicie to przez szereg tygodni? Oczywiście, to Południe, klasyczna pogoda, klimat kwitnącej kultury ludzkości, słońce Homera i tak dalej. Ale chwila jeszcze, a chcąc niechcąc będę je musiał uważać za otępiające.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZE SPORTU

SUKCES LEKKOATLETYCZNY MAKKABI KRAKÓW. MAKKABI—LEGJA 273:141 PKT.

W drużynowych zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski, rozegranych ubiegłej niedzieli między zespołami Makkabi i Legji na boisku Wisły odnieśli białoniebiescy w pierwszym swym tegorocznym występie wielki sukces, zdobywając prawie wszystkie pierwsze miejsca i blisko dwa razy tyle punktów, co zawodnicy Legji.

Wyniki szczegółowe:

Bieg na 100 mtr. 1) Korn, 2) Jurek, 3) Stiller, (wszyscy z Makkabi), znany były mistrz KOZLA Szulc (L) na 5-tem miejscu.

Bieg na 400 mtr. 1) Goldfinger, 2) Katzengold (M) 3) Szlaga (L).

Bieg na 5 km. 1) Szlaga, 2) Kaczor (L), 3) Reich (M).

Bieg na 110 m z płotkami. 1) Jurek, 2) Stiller, (M), 3) Mytar (L).

Bieg 4x100 m. 1) Makkabi, 2) Legja.

Sztafeta olimpijska (800+400+200+100) 1) Makkabi I, 2) Makkabi II, 3) Legja I.

Bieg 3x1000 m. 1) Makkabi, 2) Legja.

Skok w wyż. 1) Stiller, 2) Żeberko (M), 3) Kluska, (L).

Skok w dal. 1) Feig (M), 2) Mytar (L), 3) Jurek (M).

Rzut kulą. 1) Kunz (L), 2) Stiel III, 3) Stiel II. (M).

Rzut oszczepem. 1) Goldstein (M), 2) Mytar (L), 3) Kluska (L).

Rzut dyskiem. 1) Korbel (L), 2) Stiel III (M).

Skok o tyczce. 1) Mytar, 2) Feig, 3) Stiller.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI TENNISOWEJ Ż. K. S. „MAKKABI“. Dnia 11 bm. odbyło się przy bardzo licznym udziale członków Walne Zebranie Sekcji Tennisowej Ż. K. S. „Makkabi“. W zagajeniu prezes klubu dr. Leser wspomniał o dawnej tradycji tennisowej „Makkabi“, poczem omówił kwestję budowy własnego stadjonu sportowego, na którymby sekcja tennisowa znalazła godne pomieszczenie, wreszcie zawiadomił Walne Zebranie o wydzierżawienie kortów T. S. Wisła na użytek sekcji. Po jednogłośnem uchwaleniu wniosku o gremjalne przystąpienie do sekcji tennisowej przystąpiono do wyboru Wydziału w osobach: przewodniczący: dr. Landau, zastępcy: dr. Grüner, dr. Günzig sekretarz, inż. Abeles, zastępca: Wurzel, skarbnik dr. Beckman, gospodarz: inż. Scheinbach, zastępca Kalmus, członkowie Zarządu pp. Weisberżanka, Rappaportówna, Fischler, Weisberg i Holzer. Następnie omówiono stosunek sekcji do P. Z. L. T. i do innych klubów tennisowych, a po oddaniu sprawy ułożenia regulaminu sekcji i ustalenia opłat członkowskich Wydziałowi zamknięto Walne Zebranie.

Wpisy do sekcji przyjmuje sekretarjat sekcji we wtorki, czwartki i piątki w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 6, (Monopol) od godz. 12—3, a od 16 bm. codziennie na kortach Makkabi na boisku Wisły, które od soboty nadchodzącej stoją do dyspozycji.

HAGIBOR—LEGJA II 4:1 (2:0). Powyższe zawody w piłkę nożną rozegrane na boisku „Legji“ zakończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyny żydowskiej. Bramki dla zwycięzców strzelili Schmalholz i Frommer.

TURNIEJ SIATKÓWKI O MISTRZOSTWO OKRĘGU. Dzisiaj o godz. 2.30 pop. rozpoczyna się na boisku Makkabi turniej siatkówki panów o mistrz okręgu. Zawody odbędą się w klasie A. gdzie grają: Cracovia, Wisła, YMCA, Sokół, Strzelec i Makkabi. W turnieju B klasy grają: AZS., Garbarnia, Siła, SMP., Jutrzenka, Wawel, Legja, Sokół, Borek Jutro o 2.30 pop. na boisku Makkabi turniej siatkówki pań o mistrzostwo okręgu.

ŻRKS. SIŁA—ŻKS. HAGIBOR. W niedzielę dn. 17 bm. odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy C na boisku RKS. Legja między powyższemi drużynami.

Eugenjusz Ysaye

Światowej sławy artysta zmarł 12 bm. w Brukseli, gdzie do ostatniej chwili żył i pracował. Eugenjusz Ysaye urodził się 12 lipca 1858 r. w Leodjum. Studjował w konserwatorjum tamtejszem a później w Brukseli i wybił się szybko jako znakomity skrzypek. Koncerty, które dawał w Paryżu, Berlinie, Londynie rozniosły jego sławę. Od r. 1886 mieszkał w Paryżu. Po powrocie z Paryża do Belgji przyjął ofiarowane mu stanowisko kierownika klasy skrzypcowej w konserwatorjum w Brukseli.

Nie ograniczając się do swej działalności pedagogicznej i koncertowej, stworzył Ysaye kwartet smyczkowy, który pod utartą nazwą kwartetu Ysaye'a zdobył wkrótce sławę w całym świecie muzycznym. Pozatem prowadził Ysaye od r. 1894 założone przez siebie Towarzystwo koncertowe w Brukselli.

Po wybuchu wojny udał się Ysaye do Stanów Zjednoczonych, gdzie czynny był do r. 1921 w Cincinnati jako dyrygent i kierownik akademji muzycznej. Po wojnie wrócił do ojczyzny. I tu dokonał swego pracowitego życia w glorji sławy i rozgłosu jednego z najpierwszych mistrzów smyczka.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 43	MAJ 16 Sobota 29 Ijar 5691	Zachód słońca 19 m. 21

Burzliwe obrady kahału krakowskiego

Czwartkowe posiedzenie Rady gminy żydowskiej rozpoczęte — jak zwykle — z grubem opóźnieniem miało przebieg niezwykle burzliwy. Burzliwość spowodowały i podsycały dwa fakty: z jednej strony trwanie większości agudowej (pozostającej — jak czytelnicy wiedzą — w osobliwej opozycji do Zarządu Gminy) przy chęci niekontynuowania dyskusji budżetowej aż do czasu złożenia sprawozdania przez Zarząd, a z drugiej — pożałowania godne, ostre demonstracje bezrobotnych zgromadzonych na galerji sali obrad Kahału i domagających się bezzwłocznej wypłaty zasiłku uchwalonego poprzednim budżetem Gminy w wysokości zł 10.000.

Pierwszą z tych przykrych, ale niemniej mimoto — oczekiwanych niespodzianek załatwiono w ten sposób, że po dłuższej przerwie przedstawiciel „Agudy“, nie wyrzekając się gorzkiej krytyki Zarządu, zaproponował uchwalenie 14-dniowego prowizorjum budżetowego, a to w charakterze pewnego rodzaju „ultimatum“ pod adresem Zarządu. Wniosek ten Rada Gminy — po dłuższej, dość burzliwej dyskusji, w której z ramienia sjonistów głos zabrali rr. Spira i Lauterbach — przyjęła, odrzucając jednakże żądaną przez Zarząd podwyżkę podatku wyznaniowego. Rada Gminy przyjęła również, na wniosek r. dra Schreibera, poparty częściowo przez mowców sjonistycznych, uchwałę wzywającą Zarząd, by w najbliższym czasie załatwił pomyślnie i konkretnie postulat bezrobotnych o wypłatę zasiłku zaległego z ubiegłego budżetu. W ten sposób przykry incydent z bezrobotnymi byłby zlikwidowany.

Obszerniejsze sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady Gminy zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Obchód „Dnia Matki“

Dziś w sobotę o godz. 8 wieczorem w sali teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej 7 odbędzie się uroczysta Akademja ku czci Matki, urządzona staraniem organizacyj „Hanoar Haiwri“ i „Młode Wizo“. Na program złożą się: produkcje chóru Hanoar Haiwri, deklamacje, przemówienia, utwory sceniczne itd. Zaproszenia wydaje się przy wejściu.

Dziś o godzinie 7-mej wieczorem z okazji uroczystości „Dnia Matki“ orkiestry szkolne odegrają capstrzyk na Rynku głównym. Jutro w niedzielę o godz. 9-tej rano uroczysta msza w kościele Marjackim.

Postulaty rękodzieła żydowskiego

Przed kilku dniami odbyło się w sali Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich w Krakowie nadzwyczajne zgromadzenie, zwołane celem omówienia obecnego krytycznego położenia żydowskich rękodzielników w Krakowie. Zgromadzenie to, odbyte przy tłumnym udziale rękodzielników zagaił przewodniczący p. Goldschmied, pod noszące ciężkie i beznadziejne położenie rzemieślników i małego przemysłu, którzy z powodu braku pracy i wskutek wysokich obciążeń podatkowych proletaryzują się w gwałtownem tempie, a których warsztaty pracy znajdują się w obliczu nieuniknionej ruiny. O stosunkach w Stowarzyszeniu żydowskich rękodzielników referował p. Heuberger, o położeniu gospodarczem i podatkach p. Fischer. Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

1) Wziąwszy pod uwagę ciężkie i krytyczne położenie rękodzielników żydowskich w Krakowie, którzy od dłuższego czasu pozbawieni są pracy, obecni na zgromadzeniu rękodzielnicy żydowscy upraszają Wysoką Izbę skarbowe o uwzględnienie wniesionych podań, celem załagodzenia i odpisania nadmiernych podatków. W tym celu cechy i grupy zawodowe przy Stowarzyszeniu rękodzielników żydowskich w Krakowie jako opinjodawcy zbadają faktyczny stan majątkowy petenta i wydadzą opinję, prosząc władze skarbowe o zastosowanie się do wydanej opinji i uwzględnienie wniesionego odwołania od wysokich wymiarów podatkowych, by choć w ten sposób częściowo załagodzić nędzę i zubożenie wśród żydowskich rękodzielników.

2) Zgromadzeni zwracają się do miarodajnych czynników, by funduszami zasilały kasy rzemieślnicze, dając temsamem rękodzielnikom żydowskim możność nabywania taniego i dla nich dostępnego kredytu.

3) Uprasza się władze rządowe i samorządowe o uwzględnienie przy podziale robót oferowarych, również tych rękodzielników żydowskich, którzy od dłuższego czasu są bez pracy.

Zjazd ginekologów w Krakowie

W dniach od 28 do 30 czerwca br. odbędzie się w Krakowie IV-ty zjazd Polskiego Towarzystwa Ginekologów. Zjazd poświęcony będzie omówieniu szeregu spraw naukowych, w szczególności zaś ostatnich zdobyczy wiedzy w dziedzinie ginekologji. W czasie zjazdu zorganizowana będzie w klinice neurologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego wystawa lekarsko- farmaceutyczna. Komitet zjazdu projektuje dla uczestników cały szereg wycieczek do uzdrowisk polskich, przyczem zapewnione są udogodnienia kwaterunkowe i zniżki kolejowe. W zjeździe spodziewany jest udział szeregu wybitnych przedstawicieli świata medycznego, oraz lekarzy- ginekologów.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Brodzińskiego 1.

— **ZEBRANIE DELEGATEK GRUP PROWINCJONALNYCH ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH.** W niedzielę dnia 17 bm. odbędzie się w sali „Solidarności“ (Zielona 10, II. p.) zebranie delegatek grup prowincjonalnych Zjednoczenia Kobiet Żydowskich (WIZO). Na porządku dziennym sprawy konferencji światowej WIZO w Bazylei i sprawy federacji Zachodniej Małopolski i Śląska. Początek o godz. 10-tej rano

— **RADA PARTYJNA SJON. PARTJI PRACY HITACHOUTH** obradować będzie w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 2 w południe w lokalu stow. Merkaz Haceirim, Krakowska 41 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności: ref. tow. prof. B. Lerchenfeld. 2) Sytuacja polityczna w ruchu sjonskim: ref. tow. inż. B. Zimmermann. 3) Sytuacja wyborcza przed Kongresem i nasza platforma: ref. tow. dr. G. Terło i dr. O. Menasche. 4) Dyskusja. 5) Nowy statut partji: ref. tow. dr. O Menasche. 6) Dyskusja. 7) Wybór delegatów na Kongres i na światową konferencję Hitachdutu. 8) Ewentualja. W Radzie partyjnej biorą udział wybrani przez konferencję krajową członkowie Rady.

— **Z ORG. SJONISTÓW- REWIZJONISTÓW.** Jutro w niedzielę obradować będzie w Krakowie w sali Żyd. Domu Akademickiego, I. Zjazd Sjonistów Rewizjonistów Małopolski Zach. i Śląska. Obrady rozpoczną się o godz. 10 przedpołudniem Uczestnicy Zjazdu będą mogli korzystać w drodze powrotnej ze zniżek kolejowych (50 proc.). Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy w lokalu "Brith Trumpeldor" ul. Zielona 17.

— **DZIESIĘCIOLECIE 2-GO PUŁKU LOTNICZEGO.** Uroczystości połączone z obchodem 10-lecia pułku lotników krakowskich rozpoczęły się we czwartek popołudniu efektownemi lotami kilkudziesięciu samolotów nad miastem. W lotach prócz eskadry 2-go pułku lotniczego wzięli udział jako goście piloci innych pułków, przybyli na święto pułkowe. Wczoraj rano po mszy polowej na lotnisku nastąpiło o godz. 10'45 uroczyste odsłonięcie pomnika i tablicy pamiątkowej. Pomnik imieniem komitetu obywatelskiego oddał dowódcy pułku prez Rolle. W południe odbył się na lotnisku wspólny obiad żołnierski, popołudniu zawody sportowe. O godz. 9-tej wieczór odbyła się w sali Starego Teatru uroczysta akademja lotnicza, na której program złożyły się: przemówienia prez. Rollego i dowódcy 3-ciej grupy Aero ppułk. pil. Jasińskiego, produkcje chóru „Echa“ i orkiestry kolejowej, oraz deklamacja art. dram. Taidy Granowskiej. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa, oraz delegaci wszystkich pułków lotniczych.

— **DWA WYKŁADY PROF. BERTONIEGO.** Prof. Juljusz Bertoni, o którego przyjeździe do Polski już donosiliśmy, wygłosi w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego dwa wykłady, a mianowicie dziś w sobotę „Początki literatury włoskiej“ i w poniedziałek 18 bm. „Pojęcie historji u J. B. Vico i L. A. Muratoriego“. Oba wykłady znakomitego romanisty odbędą się o godzinie 6-tej popołudniu. Wstęp wolny.

— **Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie Wydziału historyczno- filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Doc. dr. Kazimierz Zakrzewski: Rewolucja Odoakra. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— **„WAWEL W DOBIE ŚREDNIOWIECZA“** będzie tematem pierwszej inauguracyjnej wycieczki z cyklu, urządzonego przez T-wo Miłośników Historji i Zabytków Krakowa, pod kierunkiem wybitnego historyka sztuki dra Jerzego Dobrzyckiego. Uczestnictwo 1 zł. Zbiórka dziś w sobotę o godz. 15'30 na placu koło Katedry.

— **PRZYWÓZ TOWARÓW KONTYNENTOWYCH W III. KWARTALE BR.** Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że podania o zezwolenie przywozu towarów reglementowanych z kontyngentów III. kwartału br. przyjmować będzie do dnia 5 czerwca br.

— **NOWE POMIESZCZENIE BIUR III. KOMISARJATU OBW.** Z dniem 18 bm. przenosi się biuro Komisarjatu Obwodu III. Magistratu z dotychczasowego lokalu na parterze z gmachu od ul. Poselskiej do lokalu na parterze w gmachu podwórcowym Ratusza (obok Głównego Ekspedytu Magistratu).

— **KONTROLA BEZROBOTNYCH.** W związku z poważną liczbą bezrobotnych otrzymujących zasiłki, organa centralne Funduszu Bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobotnych do korzystania ze świadczeń z Funduszu bezrobocia. Kontrole te przeprowadzone będą na terenie obwodu Zarządu Funduszu Bezrobocia w Krakowie, zarówno w zakładach pracy, jak i w miejscach zamieszkania bezrobotnych. O ileby zostały ustalone wypadki nieprawnego pobierania świadczeń przez bezrobotnych, względnie wystawiania fałszywych świadectw z pracy, winni pociągani będą niezwłocznie do odpowiedzialności sądowej.

— **ECHA WIELKIEGO WŁAMANIA KASOWEGO.** W ciągu dochodzeń, przeprowadzonych przez Wydział śledczy policji w sprawie włamania kasowego do firmy Kern i Ska, przy ul. Kopernika 6, gdzie łupem kasiarzy padło niespełna 20 tysięcy złotych, przesłuchano szereg osób tak ze świata przestępczego, jak również i świadków. Dochodzenia trwają w dalszym ciągu; po ukończeniu dochodzeń zostanie wydany komunikat o przebiegu tychże.

— **NA ZBIEGU ULIC RETORYKA I SMOLEŃSKIEJ** najechały na siebie dwa samochody ciężarowe, a to samochód wojskowy, prowadzony przez sapera Zygmunta Olszewskiego z 1 p saperów kolej. i samochód prowadzony przez kierowcę Kolka Marjana, zam. przy ul. Grabowskiego 4, wskutek czego u samochodu Kolka zostały uszkodzone błotniki. Wypadku w ludziach nie było.

— **POŻAR NA BOISKU CRACOVII.** Wczoraj w południe wybuchł pożar w domu portjera na boisku Cracovii. Pożar powstał od rozgrzanej rury pieca kuchennego. Spalił się kawałek dachu oraz ściana. Straż ogień zlokalizowała.

—oOo—

— ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB błp. naszego najukochańszego kolegi Juljusza Falleka, składają koledzy na rzecz T-wa „Nadzieja“ zł 44.

— DLA UCZCZENIA BŁ. P. ELJASZA KANARKA złożyła p. Stefanja Aderowa w Administracji naszego pisma na „Eksternat“, Wolnica 4, Zł. 20. 1222x

KOMUNIKATY

— „FRAJHAJT“. Dziś, w sobotę, o godz. 3 popoł. zebranie członków.

— GORDONJA. Dziś, w sobotę, punkt. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Awoda“, przy ul. Zielonej 23, plenarne zebranie członków.

— „HAPOEL“. Dziś, w sobotę, o godz. 3 popoł. dnia w lokalu Stow. „Merkaz“, Krakowska 41, plenarne zebranie członków połączone z referatem. Jutro, w niedzielę wycieczka do Bolechowic punkt. zborny w lokalu „Merkazu“.

— KOMITET LOKALNY HITACHDUT W KRAKOWIE urządza dziś w sobotę, o godz. 3 popoł. w lokalu stow. Merkaz-Hacoirim, Krakowska 41, referat nt. „Paragraf 139 ustawy karnej z punktu widzenia medycyny, prawa i ustroju społecznego“. Referują tow. Dr. Maurycy Steinberg i Dr. O. Menasche. Wstęp dla członków ponad 18 lat. Goście mile widziani.

— MENORAH. Dziś, o godz. 4 popoł. wycieczka organizacyjna. Zbiórka w lokalu.

— „POALE SJON“ (Podbrzezie 4, II. p. of.) W poniedziałek, dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. zebranie członków, o godz. 9-tej wieczór ukonstytuowanie się komitetu przyjęcia tow. inż. S. Kapłańskiego z Londynu.

— SEKCJA MŁODZ. PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD. (MŁODE WIZO). Dziś w sobotę, o godz. 3 pop. posiedzenie Wydziału. O 4 godz. plenarne zebranie członkiń.

— SEKCJA KOLARSKA ŻKS „MAKKABI“. Jutro, w niedzielę, o godz. 6.30 rano wycieczka do Myślenic. Zbiórka na boisku. Prowadzi kapitan sekcji Kluger.

— SEKCJA TURYSTYCZNA ŻYD. AKAD. KOŁA MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA przypomina, że z dniem 1 czerwca upływa termin przyjmowania zgłoszeń na wycieczkę zagraniczną. Liczba uczestników wycieczki ograniczona.

Żyd. Akad. Koło Miłośników Krajoznawstwa urządza w niedzielę, 17 bm. całodniową wycieczkę do Mnikowa. Zgłoszenia na dyżurach od 19 do 20-tej w lokalu przy ulicy Lubicz 3.

— „GODZINA W SĄDZIE PRACY“. Zainscenizowana rozprawa sądowa pod przewodnictwem adw. Dra Zadęckiego odbędzie się w lokalu Związku Zawod. Prac. Umysł. ul. Sławkowska 6, I. p. dziś w sobotę. Interesujące to zebranie samokształceniowe związkowego „Klubu ławników“ ma na celu poglądowe zaznajomienie pracowników z ustawodawstwem społecznem i jego prawnemi zastosowaniami. Początek o godz. 7.30 wiecz. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku.

Z SAL SĄDOWEJ.

O ZBRODNIĘ OSZUKAŃCZEGO BANKRUCTWA

Przed Trybunałem orzekającym w krakowskim Sądzie okręgowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Dawidowi Ickowiczowi, kupcowi futer z Łodzi o zbrodnię oszustwa, popełnionego przez oszukańczą krydę. Akt oskarżenia zarzucał Ickowiczowi, że w roku 1929 osłaniając się fałszywym pozorem, że jest bogatym właścicielem sklepu z towarami futrzanemi wyłudził od całego szeregu firm krakowskich a między innemi od tutejszych grosistów branży futrzanej Judy Grünberga, Hermana Taflera, Samuela Tignera, Józefa Fischa itd. — towary futrzane na sumę około sto tysięcy złotych, towary te pokrył bezwartościowemi rymesami i własnemi wekslami, a następnie nagle swój magazyn z Łodzi zwinął, weksli nie wykupił, więc towarów nie zapłacił i zbiegł, wskutek czego dostawcy oskarżonego ponieśli znaczną szkodę.

Oskarżony do winy się nie poczuwał, a na zarzuty oskarżenia wyjaśnił i przez obrońcę swojego prowadził dowody, że przez szereg lat był solidnym kupcem i punktualnie wywiązywał się ze swoich zobowiązań, lecz ostatecznie w roku 1929 popadł w niewypłacalność wskutek wzmagającego się ogólnego kryzysu gospodarczego i nadmiernych ciężarów publicznych. Oskarżony przedłożył również dowody, że także on sam zakupione towary oddawał na kredyt i spłaty ratalne i że klientela jego spowodowała jego ruinę wskutek zupełnego zastanowienia wypłat. Mimo to oskarżony w miarę sił i możności starał się nawet pozasądownie wierzycieli swoich zagodzić. Trybunał po wywodach prokuratora i obrońcy ogłosił wyrok, uniewinniający Ickowicza w zupełności. W motywach wyroku wyraził Sąd zapatrywanie, że przewód sądowy nie dostarczył dostatecznych dowodów, by oskarżony działał oszukańczo i że tłomaczenie się oskarżonego, iż wbrew swej woli skutkiem wyjątkowych stosunków popadł w niemożność zaspokojenia swoich wierzycieli, zostało wynikami postępowania dowodowego wykazane.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Konopacki, wotowali sędziowie Pilarski i Warchałowski, oskarżał prok. Dr. Lewicki, bronił adw. Dr. Goldblatt.

Przemysł konfekcyjny w Tarnowie

wstrzymał pracę z powodu rujnujących wymiarów podatkowych

500 robotników zwiększa kadry bezrobotnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów 15. 5. (S) Na skutek wymierzenia bardzo wysokiego podatku obrotowego w dziale konfekcji, dochodzącego w niektórych wypadkach do miljonowych kwot, zamknęły z dniem dzisiejszym swe warsztaty pracy i wydaliły wszystkich robotników i urzędników w liczbie ponad 500 osób następujące fabryki: Józef Ketz, Bracia Braun, Feigenbaum, Sander i Weinstock, D. Landmann, Stein i Rajzel Rubin.

Jak waszego korespondenta informują, pozostali fabrykanci konfekcji zamierzają z początkiem przyszłego tygodnia zastanowić pracę. Kilkuset nowych pracowników zasili szeregi bezrobotnych. Należy nadmienić, że Henryk Hollaender zasiadający z ramienia stowarzyszenia kupców w komisji szacunkowej jako jedyny przedstawiciel ludności żydowskiej opuścił z dniem dzisiejszym posiedzenia komisyj szacunkowych, a to z powodu niemożności uzyskania jakichkolwiek ulg dla niesłychanie pokrzywdzonych kupców konfekcji.

Redaktor organu Agudy skazany za obrazę p. Farbsteina

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15. 5. (Sin) Dziś toczyła się rozprawa z oskarżenia b. posła Farbsteina przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu pisma „Jidyszes Tugblatt“. Redaktor tego pisma, napisał o p. Farbsteinie, że jest on takim człowiekiem, któremu zdaje się, gdy mu się pluje w twarz, że deszcz pada. Redaktor organu Agudy został skazany na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu, 250 zł. grzywny i 40 zł kosztów sądowych.

Zgon prof. Leona Petrażyckiego

Warszawa 15. 5. PAT. Dzisiaj rano zmarł nagle na atak apoplektyczny profesor filozofji, historji prawa i socjologji Leon Petrażycki, członek Akademji Umiejętności, były profesor filozofji i historji prawa uniwersytetu petersburskiego, autor licznych prac naukowych. Prof. Petrażycki liczył lat 64.

Krwawy dramat w kolonji akademickiej w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15. 5. Sin. W kolonji akademickiej, przy ul. Grójeckiej, w pawilonie nr. 5 rozegrała się dziś o godz. 11.30 krwawa tragedja. Mianowicie do zamieszkałego w kolonji studenta uniwersytetu, 26-letniego Dudzińskiego, przybyła dziś zrana z Łomży 20 letnia Jankowska, urzędniczka. Sąsiedzi słyszeli z pokoju odgłosy kłótni, a następnie strzałów rewolwerowych. W chwilę później z pokoju wybiegła Jankowska, zatrzasnęła drzwi za sobą i rzuciła się z klatki schodowej III. piętra. Po wyważeniu drzwi znaleziono w pokoju ciężko rannego Dudzińskiego. Wezwano pogotowie, które oboje w beznadziejnym stanie przewiozło do szpitala.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Tyranja miłości“. (Lewis Stone, Leila Hyams, Peggy Wood, Harry Meyers).

SZTUKA: „Kapitan marynarki“ (Harry Liedtke).

ŚWIATOWID: „Dzika orchidea“ (Greta Garbo).

UCIECHA: „Tajemniczy Dżems“ (William Haines, L. Barrymore, T. Marshall, Karol Dane, L. Hyams).

WANDA: „Uwiedziona“ (Marja Malicka, Zbyszko Sawan, K. Junosza-Stępowski, Tadeusz Wesołowski).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Djablica z Trypolisu“ (Liana Haid, Alfons Fryland i Gina Manes).

WARSZAWA: „Książę student“ Ramon Novarro (od dziś ceny znacznie zniżone).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 15. 5. 1931. Akcje w zaniedbaniu. Dolar lekko mocniej.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu brak większego zapotrzebowania. Poszczególne papiery w poszukiwaniu jak Bank Polski i Chodorów ostatni papier w płaceniu 115.50 mocniej, jednakowoż bez obrotów. Zieleniewski w zaofiarowaniu po kursie 18 zniżkowo. Reszta efektów w zupełnem zaniedbaniu. Usposobienie ospałe.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara gotówkowego lekko mocniejszy. Popyt większy przy niewielkiej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90—8.92, czeki bankowe 8.91—8.92 i pół. Warszawa dol. 8.89—8.91 i pół, czeki 8.91—8.9

Krakowska giełda zbożowa z dnia 15. 5. 1931. Pszenica dwors. czerwona stand. 33—34, biała 32.50—33.50, targowa stand 32—32.50, żyto dwors. stand. 27.50—28.50, targowe stand. 27.50—28, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 60—62, grysikowa 58—60, 45-proc. — 56—57, 60-proc. — 50—51, mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 55—56. 0000 — 50—51, mąka żytnia okr. Krak. typowa 65-proc. 42.50—43, mąka żytnia okr. Poznań typowa 65-proc. 44.50—45.05. Tendencja mocniejsza, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 15. 5 PAT. Akcje: Bank Polski 128, 127.50, 128, Bank Zachodni 60, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 26.50. **Pożyczki:** 4-proc. premjowa inwestycyjna seryjna 91.50, 5-proc. konwersyjna 48.75, 6-proc. dolarowa 71.50, 10-proc. kolejowa 105, Listy zast. BGK. 8-procentowe 94, 7-procentowe 83.25

Waluty: Dolar 8.92, 8.93, 8.89 **Dewizy:** Londyn 43.39, 43.50, 43.28, Nowy Jork 8.917, 8.937, 8.897, Nowy Jork telegr. 8.924, 8.944, 8.904, Paryż 34.93, 35.02, 34.84. Praga 26.3, 26.9, 26.37, Szwajcarja 171.97, 172.40, 171.54. Wiedeń 125.39, 125.70, 125.08, Włochy 46.72, 46.84, 46.60, Berlin 212.56.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 15. 5. 1931. Żyto 26.75—27.75, pszenica 29 i pół do 30, jęczmień przemiałowy 27—28, owies pastewny 29—30, mąka żytnia 40—41, pszenna 47—50, otręby żytnie 21—2, pszenne grube 22 i pół do 23 i pół, gorczyca 42—47, wyka letnia 45—47, peluszka 47—50, groch polny 30—31, Wiktorja 36—38, seradella 85—92, tatarka 42—44, ziemniaki jadalne 6.50—7, słoma prasowana 3.20—3.40, siano luźne 8—8.50, siano prasowane 10—10.50. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 15. 5 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.22—169.72, Budapeszt 123.85—124.15, Bukareszt 4.22 i jedna ósma do 4.24 i jedna ósma, Londyn 34.54—34.64, Nowy Jork 709.95—712.45, Paryż 27.79 i pół do 27.89 i pół, Praga 21.03 i jedna ósma do 21.11 i jedna ósma, Warszawa 79.53—79.81, Zurych 136.84—137.34. Amerykańskie 709.50—713.50, Bułgarskie 5.13—5.17. Niemieckie 169.03—169.63, Angielskie 34.54—34.70, Włoskie 37.22—37.38, Szwajcarskie 136.85—137.65, Czeskie 21 i trzy czw. do 21.12 i trzy czw., Węgierskie 123.92—124.32.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 0.52, Losy Tureckie 14.85, Gal. Karpaty 1.65. Galicja 15 i jedna czw.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 15. 5 PAT Paryż 20.30 i trzy czw. Londyn 25.22 i trzy czw. Nowy Jork 518.82 i pół, Belgja 72.20. Włochy 26.16. Berlin 123.60. Wiedeń 72.95. Praga 15.37, Warszawa 58,17 i pół, Budapeszt 90.50, Bukareszt 3.09.

Krynica u progu nowego sezonu

Piękny rozwój perły uzdrowisk polskich

Podczas niedawnej wycieczki do Krynicy wozem motorowym, przedstawiciele prasy krakowskiej zostali przyjęci przez wielce zasłużonego dla rozwoju Krynicy dyrektora Państw. Zakładu Zdrojowego, p. inż. Leona Nowotarskiego, który udzielił im wywiadu na aktualne tematy, dotyczące tego uzdrowiska. Poniższy artykuł oparty jest na informacjach, łask. udzielonych nam przez p. dyr. Nowotarskiego.

Red.

Krynica wykazuje od szeregu lat coraz-to większy rozwój i dziś już śmiało może równać się ze słynnemi zagranicznemi uzdrowiskami. Plany inwestycyjne w niedalekiej przyszłości zakrojone są na wielką skalę i obliczone są przedewszystkiem na to, by zapewnić kuracjuszom wygodę i higjenę. Klimat i przyroda same stworzyły pierwszorzędne warunki dla uzdrowiska, ręka zaś ludzka stara się powyższe dane jaknajbardziej przystosować do wymogów dzisiejszego życia i uprzyjemnić licznym przyjezdnym spędzany tu czas. Zapoczątkowana kanalizacja całej gminy będzie w tym roku ukończona, przyczem zostosowano wobec opornych drobnych pensjonatów groźbę zamknięcia i odebranie koncesji. Oświetlenie elektryczne obejmuje dziś nietylko centrum, ale przeniesione zostało i na peryferje, a nawet zakładane jest w okolicznych wsiach. Drugi dom leczniczy, wyposażony w najnowsze zdobycze techniki, oddany będzie do użytku publicznego najdalej w przeciągu dwóch lat.

Drogi i szosy już w zeszłym roku uległy znacznej poprawie i w centrum uzdrowiska widzimy najbardziej idealną nawierzchnię, spotykaną tylko w bardzo bogatych uzdrowiskach zagranicznych. Pozostałe drogi w tym i najbliższych latach będą gruntownie przerobione i wysmołowane, na co Dyrekcja Robót Publicznych, wspólnie z Komisją Zdrojową i samorządem gminnym znalazły już odpowiednie fundusze.

Na najbliższą przyszłość opracowała Komisja Zdrojowa szereg projektów inwestycyjnych, które niebawem mają być zatwierdzone przez odnośne czynniki rządowe, a obejmować będą nadbudowę Starych Łazienek, budowę nowych łazienek borowinowych, nowego zakładu przyrodoleczniczego, sanatorjum leczniczo-wypoczynkowego oraz szpitala, w którym znajdować się będzie ambulatorjum i kilka sal operacyjnych.

Na rządowej parceli, znajdującej się tuż obok Komisji Zdrojowej, stanie jeszcze w tym roku olbrzymi i nowocześnie urządzony gmach pocztowy. Plany oddawna zatwierdzone w ostatnich dniach ponownie były rozpatrywane i uzupełniane. W związku z tem bawił ostatnio w Krynicy minister Poczt i Telegrafów, p. Boerner, przyrzekając poparcie i wyasygnowanie kredytów przeznaczonych na budowę gmachu pocztowego.

Przeprowadzone ostatnio w kilku punktach uzdrowiska wiercenia za znaną i cenioną powszechnie wodą „Zubera" dały obecnie sensacyjny wynik, gdyż na głębokości 800 metr. znaleziono pokrewne źródła z gorącą wodą bardzo silnie gazującą. Z wody tej mają być wzorem Karlsbadu urządzone już w najbliższym czasie gorące kąpiele czysto gazowe i pod ciśnieniem, na co Komisja Zdrojowa uzyskała już pewną część kredytów. Zdrój Słotwinka stanie się polskiem „Wildungen", gdyż uzyskał on specjalne urządzenie do czerpania wody mineralnej ze źródeł bezpośrednio do flaszek najhigjeniczniejszym sposobem, który zastosowany będzie również z czasem do eksploatacji wszystkich innych źródeł wód mineralnych zdrojowiska krynickiego.

Z najnowszych urządzeń kuracyjnych wymienić należy wprowadzone już w tym roku specjalne zabiegi lecznicze, mianowicie przepłukiwanie jelit.

Komisja Zdrojowa spodziewając się w tym roku większej frekwencji przyjezdnych, przygotowała znaczniejszą ilość wanien tak, że w ciągu jednej godziny korzystać może z kąpieli mineralnych 240 osób naraz.

O skuteczności lecznictwa i rozwoju Krynicy świadczy fakt, że w ostatnich latach frekwencja stale wzrasta mniejwięcej o 20 proc. rocznie.

Z pośród zagranicznych gości, stanowiących około 18 proc. ogólnej frekwencji najliczniej reprezentowani byli dotychczas Niemcy, Austrja Czechosłowacja i Rumunja. Z miast polskich na czoło wysuwają się mieszkańcy Warszawy, a dalej Łodzi, Lwowa, Poznania, Katowic, Wilna Krakowa i Lublina.

Licząc się z obecnym kryzysem i ciężkiem położeniem gospodarczem kraju oraz zubożeniem społeczeństwa postanowiła Komisja Zdrojowa na specjalnem posiedzeniu w porozumieniu z całym szeregiem pensjonatów obniżyć ceny mieszkań i obniżyć opłaty za wszelkiego rodzaju kąpiele mineralne. Zniżka, acz połączona z uszczerbkiem dla realizacji planu dalszej rozbudowy Krynicy, jest stosunkowo znaczna.

Nadmienić jeszcze wypada, że dla uprzyjemnienia pobytu kuracjuszom w uzdrowisku przygotowuje Komisja Zdrojowa cały szereg imprez sportowych, niezależnie od zwykłych rozrywek, jak teatr, stałe koncerty, kinoteatry itd.

Polska wobec austro-niemieckiej unji celnej

Opinja przedstawicieli polskich sfer gospodarczych

Wiedeń. 15. 5. PAT. „Die Börse" zamieszcza opinje całego szeregu ekonomistów europejskich o unji celnej niemiecko austrjackiej. Z Polaków zabierają głos b. min. Czesław Klarner, dr. Roger Bataglia i prof. Jerzy Kurnatowski. **P. Klarner** wyraża obawę, że polityka handlowa Austrji wobec Polski przybierze pod wpływem Berlina **charakter radykalno protekcjonistyczny.** Unja celna austrjacko-niemiecka ma na celu **hegemonję gospodarczą Niemiec w Europie środkowej i na Bałkanach.** W dążeniach tych kryje się zarodek **nowych zawikłań politycznych i gospodarczych.**

Dr. Roger Bataglia wywodzi, że Niemcy **chcą wyprzeć Polskę z Europy środkowej.** Zawarcie unji celnej zaostrzyłoby i przyspieszyło proces zmierzający do zupełnego uniemożliwienia **Polsce eksportu bydła i węgla do Austrji.** Polska nie złoży jednak w tej walce broni, lecz będzie starała znaleść nowe rynki zbytu dla swych towarów Do Polski powinny być **dopuszczane towary przemysłowe tylko tych** państw, które nie będą stawiały przeszkód polskiemu eksportowi rolniczemu. Polska **będzie także zmuszona forsować wywóz swoich towarów przemysłowych na rynki światowe i podejmie walkę konkurencyjną z przemysłem środkowo-europejskim.** Nie brak pod tym względem obiecujących początków i prób.

Prof. Kurnatowski wywodzi, że niemieckie plany gospodarcze i polityczne **rozwiały marzenia o możliwości współpracy pokojowej narodów europejskich.** Tak, jak przed wojną, podzieliła się i teraz Europa na **dwa bloki państw.** Stan ten zmusza Polskę do przyłączenia się do grupy tych państw które czują się zagrożone planem unji celnej niemiecko-austrjackiej. Wobec przeszkód, stawianych polskiemu eksportowi, nie pozostaje Polsce nic innego, jak obłożyć **towary niemieckie cłami prohibicyjnemi,** w razie zaś dojścia do skutku Anschlussu gospodarczego, **będzie Polska zmuszona zastosować takie same cła i wobec towarów austrjackich.**

Morderey z Jadżur dotąd na wolności!

Jerozolima. 15. 5. PAT. Prasa hebrajska **gwałtownie atakuje władze palestyńskie za niewykrycie do tej pory sprawców napadu na kolonistów żydowskich w pobliżu kolonji Jadżur (koło Hajfy), mimo, że wyznaczona została nagroda w wysokości 200 funtów** za wskazanie **sprawców. Opinja żydowska zarzuca władzom bezpieczeństwa niedostateczną ochronę życia i mienia ludności i domaga się uzbrojenia Żydów oraz stworzenia własnej samoobrony.**

Morderca studenta Kazanowskiego aresztowany

Lwów 15. 5. PAT. Aresztowany tu pod zarzutem zastrzelenia Kazanowskiego ucznia 8 kl. gimnazjalnej, student politechniki Eugenjusz Bartosz, po dłuższem przesłuchaniu późną nocą przyznał się do popełnienia zbrodni, oświadczając, że czynu tego dokonał trawiony chęcią zemsty za doznaną zniewagę czynną i ustawiczne prowokacje ze strony Kazanowskiego. Dziś Bartosz odstawiony został do Sądu.

Krwawe starcia policji z robotnikami w Szwecji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Sztokholm. 15. 5. (R) W Odalen (Szwecja północna) doszło wczoraj do walki między strajkującymi robotnikami a wojskiem, **w toku której 5 robotników zostało zabitych i 7 ciężko rannych.**

Przemysłowcy polscy w Rosji

Moskwa. 15. 5. PAT. Grupa przemysłowców polskich z p. Wierzbickim na czele, która przez blisko 2 tygodnie podróżowała po Ukrainie i północnym Kaukazie znaduje się już w drodze powrotnej do Moskwy, gdzie przemysłowcy polscy zwiedzili fabrykę traktorów oraz szereg innych zakładów przemysłowych.

Wielka afera przemytnicza wykryta w Cieszynie czeskim

Morawska Ostrawa 15. 5. PAT. **Jak** informuje tutejsza prasa, wykryto **w czeskim** Cieszynie wielką aferę przemytniczą. **Czeskim** władzom celnym wpadła w ręce **większa przesyłka** kokainy i salwersanu, pochodząca **z Niemiec** a przeznaczona do Polski. W **związku z** aferą aresztowano jednego urzędnika kolejowego. Dochodzenia są w toku.

Sensacyjny proces w Atenach

Ateny. 15. 5. PAT. Rozpoczął się tu w sądzie karnym sensacyjny proces o nadużycia w państwowych wytwórniach proszków chininy. Na ławie oskarżonych zasiadł naczelny dyrektor państwowych laboratorjów chemicznych, oraz 14 wyższych urzędników państwowych. Okazało się, że w wyrabianych przez państwo pastylkach znajduje się zaledwie 1/40 część potrzebnej ilości czystej chininy. Proces ten budzi ogromne zainteresowanie w całym kraju, gdzie konsumcja chininy jest szczególnie duża z powodu rozpowszechnionej tam malarji.

Książę Walji operatorem filmowym

Londyn. 15. 5. PAT. Książę Walji demonstrował dziś przed grupą zaproszonych osób film dźwiękowy własnej produkcji, nakręcony w czasie podróży do Afryki południowej. Filmy nieme, będące dziełem księcia Walji były już nieraz demonstrowane przez niego w ściśłem gronie przyjaciół.

Londyn. 15. 5. (L)) Jutro nastąpi w Simli spotkanie nowego wicekróla Indyj z przywódcą ruchu narodowego, Gandhim.

— **SPROSTOWANIE.** W umieszczonem na str. 6 sprawozdaniu z konferencji przywódców ogólnych sjonistów w Polsce, opuszczono przez przeoczenie nazwisko rabina dra Lewina, który brał udział w obradach, jako przedstawiciel Organizacji Sjońskiej Małopolski Wschodniej.

TROCHĘ HUMORU



— W jaki sposób mogły powstawać pioruny, kiedy jeszcze nie znano elektryczności?

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana